

DZIEN BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w pol. Rękopisów Redakcja nie wraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Redakcja Administracyjna: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205,102

Tel. Redakcji dzienny 22-18 nocny 16-80

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Rok IV.

Bydgoszcz, czwartek 8 czerwca 1933

Nr. 129

Niemcy i Włochy w zgodnej współpracy przeciw wszystkim członkom Rady Ligi Narodów Dookoła sytuacji żydów na Śląsku

Genewa, 7. 6. (PAT). Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj celem rozpatrzenia petycji Bernheima o sytuacji żydów na G. Śląsku niemieckim.

Sprawozdawca Lester przedłożył raport komitetu prawników, odrzucający objęcie Niemiec przeciwko petycji Bernheima. Raport stwierdza, że Bernheim znajdował się na terenie G. Śląska w chwili, gdy wydane zostały ustawy, stwarzające różnice praw na niekorzyść części niemieckiej ludności. Bernheim więc należał do mniejszości rasowej. Żadne postanowienia konwencji nie wymagają, by petycjonariusz, zamieszkały na terenie G. Śląska musiał przebywać tam w ciągu jakiegoś określonego czasu, bądź też był z nim związany węzłami pochodzenia. Petycja petycjonariusza na terytorium G. Śląska w chwili złożenia petycji (jak wiadomo Bernheim po złożeniu petycji uciekł do Pragi) nie pozbawia go w okolicznościach, wynikających z petycji praw do jej przedłożenia. Nie też w konwencji nie ogranicza praw osoby, należącej do mniejszości przedstawienia petycji, dotyczącej zarządzeń, które tej osoby nie dotyczą.

Delegat niemiecki von Keller oświadczył, że opinia prawników jest całkowicie sprzeczna z poglądem, który delegat Niemiec przedstawił na poprzednim posiedzeniu, wobec czego powstrzymuje się od głosu nad raportem. Następnie von Keller omówił deklarację, którą złożył rząd niemiecki, a w której zaznaczone było, że zarządzenia, które przewiduje petycja wydane były przez władze podrzędne. Zdaniem rządu niemieckiego cała dyskusja przez tę deklarację stała się bezprzedmiotowa. Dalej von Keller oświadczył, że zasada, za którą wypowiedziała się Rada będzie musiała się stosować do wszystkich petycji górnośląskich niezależnie od tego, przeciwko komu będą skierowane.

Sprawozdawca zaproponował następnie drobne zmiany w raporcie, celem zanotowania zobowiązań, przyjętych przez delegację niemiecką w sprawie zrehabilitowania zarządzeń na G. Śląsku.

W czasie dyskusji wypowiedzieli się prawie wszyscy delegaci. Delegat Włoch przyłączył się do opinii delegata niemieckiego. Delegat Francji Massigli sądzi, że opinia publiczna niewątpliwie nie będzie uspokojona tem regionalnym załatwieniem sprawy, jednakże Rada, mogąc obejmować się sytuacją na G. Śląsku, musi czuwać aby przynajmniej tam ustawy sprzeczne z

postanowieniami traktatów nie były stosowane, a osoby poszkodowane przywrócić w swoich prawach. Delegat francuski stwierdził, że rząd niemiecki godzi się na ten punkt raportu i wyraził przekonanie, że sprawozdawca upewni się, czy powzięte zostały zarządzenia co do wykonania raportu. Delegaci Wielkiej Brytanji i Hiszpanji poparli raport.

Raport został jednomyślnie przyjęty przy powstrzymaniu się delegatów Niemiec i Włoch. Rząd niemiecki zobowiązał się zarządzenia, stwarzające ograniczenia rasowe nie stosować na G. Śląsku. Rząd niemiecki ma także poinformować sprawozdawcę o swoich zarządzeniach i ewentualnie Rada na sesji wrześniowej zajmie się tą sprawą.

„Pakt czterech“ zmienił całkowicie swe oblicze

Berlin 7. 6. (PAT) Biuro Conti komunikuje W sprawie nowego tekstu paktu czterech dowiadujemy się, że Anglia i Włochy dotychczas nie wyraziły swej zgody, natomiast uzależniły parafowanie umowy od przyłączenia się Niemiec.

Dobrze poinformowane kółka niemieckie ponownie podkreślają, że w przeciwieństwie do dawnego projektu paktu, co do którego w okresie przedświątecznym wszyscy zainteresowani wyrażali zgodę i który następnie odrzucony został przez francuską radę ministrów, nowy tekst oznacza zupełnie nową fazę w tokowaniach. Jak słychać, elementy składowe paktu przedstawiające dla Niemiec większe znaczenie, jak np. równouprawnienie, zostały tylko

niewystarczająco uwzględnione. Czynniki urzędu dowodzą więc, że muszą starannie, czy opłaci się jeszcze parafowanie paktu. — Wyniku tego badania nie należy oczekiwać zatem wcześniej niż jutro.

Berlin 7. 6. (PAT) Rzymski korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi, że w tamtejszych kółkach mówią o możliwości wycofania się Włoch z roli mediatora w razie gdyby Niemcy odmówili podpisania paktu czterech w obecnej jego redakcji.

„VossischeZtg“ oświadcza, że nowy tekst paktu jest ze stanowiska niemieckiego o wiele gorszy od tekstu ostatnio przez Niemcy zaakceptowanego.

„Martwa“ litera prawa a duch hitlerowski w Gdańsku

Berlin, 7. 6. (Pat). Poniedziałkowy dziennik „Montag - Morgen“ ogłasza dłuższy artykuł na temat „Sytuacji międzynarodowej Wolnego Miasta Gdańska“, w którym, rozważając sytuację prawną konstytucyjną W. Miasta, dochodzi do wniosku, że z uwagi na ograniczone możliwości realne polityczni przywódcy narodowo - socjalistyczni w Gdańsku nie chcieli podważać

swego zwycięstwa przez uciążliwe rokowania na forum międzynarodowym i zgóry zrezygnowali z przeprowadzenia obecnie większych zmian ustrojowo - konstytucyjnych. Dziennik kończy uwagę, że chodzi tu zresztą mniej o literę prawa, niż o ducha, w jakim martwa litera przekształcała się w praktyce na żywy zysk.

„Coś się psunie w państwie duńskim...“

Zatarg Roosevelta z kongresem poważnie może wpłynąć na stosunki międzynarodowe

Paryż, 7. 6. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: iż między prezydentem Rooseveltem a kongresem wzbudził poważny zatarg, który może mieć konsekwencje w stosunkach międzynarodowych. Zatarg wybuchł z powodu funduszu weteranów, który ma ulec zmniejszeniu o 170 milionów dolarów, albo też kongres musi uchwalić nowe źródło dochodów, co w zupełności uniemożliwi prezydentowi Rooseveltowi uregulowanie sumy

długów wojennych i w rezultacie utrudni i skomplikuje konferencję londyńską. Drugim powodem zatargu niemniej poważnym jest projekt ustawy przemysłowej, w którym komisja senatu skreśliła wszystkie artykuły, dotyczące kontroli państwa. Projekt rządu nota bene partii jest przez izbę handlową Stanów Zjedn. Prasa paryska żywo komentuje ten zatarg.

„Za wolność!“

Zamordowanie brata króla afgańskiego w Berlinie

Berlin, 7. 6. (Pat). Poseł afgański Sirdar Mohamed Aziz Khan, na którego dokonano dziś zamachu zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek odniesionych ran.

Sirdar Mohamed Aziz Khan jest starszym bratem obecnie panującego króla Afganistanu.

O szczegółach zamachu donoszą: Poseł w towarzystwie studenta afgańskiego Mohameda Attika zamierzał opuścić poselstwo, gdy na klatce schodowej zaszedł mu drogę 32-letni obywatel afgański Sied, który ze słowami „Za wolność!“ oddał 5 strzałów, raniąc śmiertelnie posła.

Berlin, 7. 6. (Pat) Morderca afgańskiego posła Kemal Syd w czasie przesłuchania przez policję, oświadczył, że czynu dokonał z pobudek patryjotycznych i że jest zwolennikiem partii, dążącej do obalenia obecnego rządu w Afganistanie.

Sirżaskanu ekspres

Straszliwa katastrofa kolejowa pod Nantes

W pierwszy dzień Zielonych Świąt w Francji, w odległości kilku kilometrów od stacji Nantes wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa.

Wykoleił się ekspres, idący z Paryża do Nantes. Lokomotywa i cztery wagony uległy zniszczeniu.

Wydobyto dotychczas zwłoki 14 ofiar katastrofy. Około 70 osób odniosło rany.

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Przyczyną katastrofy jest, jak przypuszczają, nadmierna szybkość (90 km), z jaką jechał maszynista po torze, będącym w naprawie.

Książę Walii i gen. Górecki

Londyn, 7. 6. (Pat). Wczoraj odbyło się końcowe posiedzenie dorocznej konferencji Legionu brytyjskiego w obecności księcia Walii, który jest patronem tej organizacji. Gdy książę Walii przybył na zebranie, prezydent Legionu brytyjskiego przedstawił księciu Walii generała Góreckiego jako prezesa międzynarodowego Fidu'u Książę Walii wypytywał generała Góreckiego o sprawy Fidu'u, a następnie o sprawy polskie. Po południu generał Górecki zwiedził osiedla angielskich inwalidów wojennych.

Dolar = 7.45

(o) Warszawa, 7. 6. (tel. wł.) Na rynku walutowym dolar notowany jest bez zmian, w obrotach prywatnych przy b. małym zainteresowaniu publiczności 7.48, w Banku Polskim 7.45

P. Prezydent Rzplitej objął władzę

(o) Warszawa, 7. 6. (tel. wł.) W Dzienniku Ustaw nr. 41, z dnia 4 b. m. ogłoszony został protokół objęcia władzy przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, na dalsze 7. wiolecie.

P. Marszałek Piłsudski powrócił z Wilna do Warszawy

Warszawa, 7. 6. (PAT). Wczoraj rano powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski.

Jednocześnie powrócili z Druskienic pan prezes rady ministrów oraz pp. ministrowie i podsekretarze stanu, którzy brali udział w uroczystości otwarcia domu urzędniczego w Druskienicach.

Zielone święta spędził p. Marszałek w ścisłym kółku rodzinnym, jedynie przez parę godzin odbywając konferencję z premierem Prysto

Konieczność wielkich reform publicznych

stwierdza międzynarodowa konferencja pracy

Genewa, 7. 6. (PAT). Dnia 7 czerwca br. rozpoczęła się w Genewie doroczna międzynarodowa konferencja pracy. Przewodniczyć będzie włoski delegat rządu de Michellis.

Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, która była już przedmiotem obrad przygotowanej konferencji, odbytej w styczniu br. Konferencja będzie musiała zdecydować przede wszystkim, czy uchwali samą konwencję w tej sprawie, czy też ograniczy się w tym roku do ustalenia kwestionariusza i uchwalenia kon-

wencji pozostawi konferencji 1934 r.

Z okazji raportu międzynarodowego biura pracy odbędzie się większa debata ogólna, dotycząca w szczególności bezrobocia. Przewiduje się, że konferencja uchwali rezolucję w sprawie zwalczania bezrobocia, która zostanie przedłożona konferencji gospodarczej Londynu. Rezolucja ta położy niewątpliwie nacisk przede wszystkim na **KONIECZNOŚĆ WIELKICH REFORM PUBLICZNYCH**.

Na tegorocznej konferencji poraz pierwszy reprezentowane będą Stany Zjednoczone. Udział

Stanów Zjednoczonych może być interpretowany jako dowód zmiany w polityce socjalnej Ameryki. Problem 40-godzinnego tygodnia pracy wzbudza w Stanach Zjednoczonych wielkie zainteresowanie.

Widoczny jest gwałtowny incydent między grupą robotniczą, pozostającą pod wpływem drugiej międzynarodówki a delegatem robotniczym niemieckim, którym będzie p. Ley, szef frontu pracy. Grupa robotnicza kwestionować będzie prawo reprezentowania przez Leya robotników niemieckich.

Dwa głosy

O „demokracji”, „praworządności” i „...dyktaturze”

Gdy w Niemczech Adolf Hitler począł ustanawiać dla części obywateli swego państwa prawa wyjątkowe, — nowy animusz wstąpił w dusze polskiego Stronnictwa Narodowego. Zapatrzeni w przeduczne miraży berlińskie, krzepili się na duchu pojętni „polscy” uczniowie piękne-go Adolfa i pałac poczynał coraz gorętszym entuzjazmem. Tem, że w Niemczech pobito do krwi kilku polskich studentów wrocławskich jedynie zato, że mówili językiem ojczystym w jadłodajni, — lub tem, iż w Westfalji odmówiono sal szkolnych na nauczanie dzieci polskich, — lub tem, że zmasakrowano polskiego nauczyciela — lub tem, że tępięno polską prasę, — tem wszystkim w obozie Stronnictwa Narodowego nie przejmował się nikt, a prasa „narodowa” fakty takie dyskretnie gubiła pro prostu w „niepamięci”.

Natomiast z wielkim uznaniem w całej prasie „narodowej” witano wyrzucanie obywateli pochodzenia żydowskiego z uniwersytetów, sądów, teatrów, redakcyj, domów towarowych itd., rozkoszowano się widokiem 20.000 książek, spalonych na stosie w Berlinie. Z głębi serc endeckich wydobywały się westchnienia: — „kiedyż to i u nas nadejdą takie piękne czasy!” A już do kulminacyjnego punktu dochodził entuzjazm „narodowy”, gdy ministrowie hitlerowcy: Goering, Goebbels, Frick, Franck i inni począli wydawać dekrety, czyniące różnice w obliczu prawa między różnego pochodzenia obywatelami Rzeszy.

Oczywiście, równocześnie z tem nie przestawali pp. „narodowcy” — jeśli chodzi o stosunek do naszego Obozu — podawać się nadal za stuprocentowych zwolenników „praworządności” i „ducha parlamentarnego” i „demokracji” i „konstytucyjności”, — grząc na rząd i na wykuczość sejmową polską, że podobno „gwałci” te szczytne pojęcia...

Wytworzyło się stąd dziwaczne widowisko: — Stronictwo Narodowe równocześnie wielbiło dyktatorskie zapędy Hitlera i... pomstowało na rzekomą „dyktaturę” obecnego rządu w Polsce. Równocześnie zachwycało się... nierównością praw obywatelskich w Niemczech i... szkalowało władze polskie, jako rzekomo „niedemokratyczne”.

Nas to wszystko ani grzeje ani ziębi ani dziwi ani obrusza. My dobrze, aż nadto przecież dobrze znamy oblicze pp. „narodowców”. Nigdy nie oddawaliśmy się żadnym złudzeniom w tym kierunku. Stale uważaliśmy i uważamy ich „obóz” za twór obskurantki, antydemokratyczny, a przytem każdej chwili gotowy do aktów tchórzliwego teroru. Nas nie mogła złudzić maskarada „praworządności” i „demokracji parlamentarnej”, jaką od siedmiu lat urządza Stronictwo Narodowe. My wiemy bowiem, że metoda cynicznego gwałtu i tchórzliwego teroru była dla owego stronnictwa wytyczną od pierwszej chwili odrodzenia Polski.

Już w 6 tygodni po odzyskaniu niepodległości, dnia 5-go stycznia 1919 r., ów-

czesna „narodowa” demokracja spróbowała teroru politycznego, zamachu na legalne władze. I po tej linii kroczyła nadal. W grudniu 1922 przy wyborze ś. p. Prezydenta Narutowicza złożyła egzamin klasyczny swej „praworządności”. I dlatego właśnie, kiedy po maju 1926 pp. „narodowcy” począli się stroić w piórka „demokratyczne” i udawać niezłomnych heroldów „wolności”, — wszystkich mogła ta maskarada mamić, tylko nie nas.

A zwozila ona długo lewicowych partnerów opozycyjnych Stronnictwa Narodowego. Socjaliści i ludowcy sprzymierzali się z nią stale. „Narodowy” p. Rybarski wspólnie z socjalistycznym p. Niedziałkowskim i ludowym p. Rógiem tworzyli przeciw „front”... obrońców demokracji... Ale wreszcie poczęto na lewicy dostrzegać, co się mieści w zanadrzu „praworządności” i „demokratyczności” endeckiej. Długo to coprawda trwało, — ale musiało wreszcie przyjść. Hy-

mny na cześć metod Hitlera musiały strzeżwić endeckich „przyjaciół” na lewicy.

I oto pojawiły się dwa ostrzeżenia, wystosowane ze strony socjalistów i ludowców. PPS i Stronictwo Ludowe postanowiły ostrzec robotnika i chłopca przed polskimi hitlerzystami. Socjalistyczne Związki Zawodowe wydały komunikat, w którym ogłaszają: — „Przestrzegając ogół robotników przed tą propagandą i stwierdzając jej reakcyjność i szkodliwość, — komisja centralna Związków Zawodowych zwraca równocześnie uwagę, że walka tych grup (endeckich), prowadzona dotąd przeciw „sanacji”, jest walką nie przeciw dyktaturze i wolności, lecz o to jedynie, kto tę dyktaturę w kraju ma sprawować”.

Zaś ludowcy na swym ostatnim kongresie uchwalili: — „Wobec ujawnienia przez niektóre ugrupowania polityczne (t. j. Str. Narodowe) sympatji do faszy-

zmu, a nawet w pewnej mierze do hitleryzmu, kongres Stronnictwa Ludowego oświadcza, że... bezwzględnie przeciwstawia się każdemu, kto by chciał w Polsce jakąkolwiek dyktaturę wprowadzić.”

Oba te ostrzeżenia bardzo zatem wyraźnie i zdecydowanie potępiają „polski hitleryzm”, krzewiony przez Str. Narodowe. Czy socjaliści i ludowcy — prócz papierowych rezolucyj, — wysnuwają jakieś praktyczne konsekwencje, — to już oczywiście jest rzecz inna.

Co do nas, nie mamy w tej mierze żadnych złudzeń. Choć pp. Niedziałkowski i Róg uświadamiają sobie, co kryje się pod maską rzekomej „praworządności” i „demokratyczności” endeckiej, — przy najbliższej sposobności padną w ramiona pp. Strońskiego i Trampczyńskiego... Padną, — bowiem mimo rozbieżnych programów politycznych, mają z sobą tę wspólną właściwość i wspólną dla całej opozycji „ideę”, że jedynym „działaniem publicznym” jest łapanie mandatów, któreby zbankrutowanemu „działaczom” partyjnym pozwoliły mieć bodaj złudzenie, że zdołają odzyskać utraczone...wpływy „polityczne”.

Niech się ludzą. Co do nas — nie mamy żadnej wątpliwości, że będzie właśnie przeciwnie.

Fidac na straży pokoju Owacje dla gen. Góreckiego w Londynie

Na otwarciu dorocznej konferencji Legjonu Brytyjskiego, organizacji b. kombatan-tów. gen. Roman Górecki, jako prezes międzynarodowego Fidacu wygłosił przemówienie powitalne. Gen. Górecki podkreślił znaczenie organizacji Brytyjskiego Legjonu i wyraził nadzieję, że legion ten na mocy nabytego doświadczenia będzie w tych niespokojnych czasach obrońcą pokoju i międzynarodowego porządku, opartego na poszanowaniu traktatów. Gen. Górecki zaznaczył, że pokój będzie utrwalony tylko wówczas, o ile ci wszyscy, którzy naprawdę do tego dążą, gotowi będą w razie po-

trzeby ponieść ofiary na rzecz pokoju, wyszukując wszystkie środki, aby powstrzymać napastnika. Dla dobra pokoju Fidac nigdy nie zahałał się wyciągnąć ręki do b. kombatan-tów, którzy walczyli w czasie wojny po tamtej stronie rowów strzeleckich.

Gen. Górecki streścił następnie swe usiłowania porozumienia z organizacją austriackich i niemieckich kombatan-tów, celem powołania do życia wszechświatowego kongresu b. kombatan-tów, zaproponowanego w Komitecie wykonawczym Fidacu przez Legjon Brytyjski. W wyniku tych prób porozumienia po wizycie

gen. Góreckiego w Berlinie zdecydowano zwołać specjalną konferencję do Genewy. Niestety, wskutek zmian wewnętrznych, jakie dokonały się w Niemczech, kombatan-ci niemieccy nie przybyli na tę konferencję, która odbyła się w Genewie 19 marca bez Niemców, ale ta abstynencja — zdaniem gen. Góreckiego — nie powinna dawać powodu do zwątpienia w możliwość międzynarodowej solidarności kombatan-tów. Fidac ma obowiązek działać na rzecz pokoju i nie pozwolić, aby hasła wolności, które przyświecały w ostatniej wojnie, trzeba było walczyć jeszcze raz. Gen. Górecki zakończył swą mowę przypomnieniem, że odrodzenie Polski niepodległej było jednym z owoców zwycięstwa aliantów. Odrodzenie to jest najistotniejszym symbolem sprawiedliwości dziejowej.

Mowa gen. Góreckiego, często przerywana oklaskami, została przy końcu przyjęta prawdziwą owacją. Popołudniu odbyła się przed pałacem królewskim defilada 12.000 członków Brytyjskiego Legjonu przed prezesem honorowym Legjonu, księciem Athlone, bratem królowej i gen. Góreckim, jako prezesem Międzynarodowego Fidacu.

100 milj. rolników słowiańskich na konferencji w Bukareszcie

Na konferencji bloku państw rolniczych w Bukareszcie przemawiał najpierw bułgarski minister rolnictwa Murawiew, przed stawiając sytuację rolnictwa w Bułgarii, poczem zabrał głos minister skarbu R. P. Władysław Zawadzki. Podkreślił on w swym przemówieniu, że blok państw rolniczych reprezentuje interesy 100 milionów ludności, z czem państwa zachodnie muszą się liczyć przy rozwiązywaniu aktualnych zagadnień. Kryzys gospodarczy, rozpoczęty w 1929 roku, jest daleki od swego końca i wysiłki podejmowane we wszystkich krajach w kierunku jego zwalczania nie dały pożądaných wyników, przeciwnie — w wielu wypadkach kryzys się zaostrzył.

„Mam zaszczyt reprezentować państwo — mówił p. minister — które mimo wielkich trudności, mimo dotkliwych nieraz ograniczeń, postępowało po drodze nienaruszania swej sytuacji finansowej. Lecz jeżeli przyszliśmy do tych rezultatów, to wła-

śnie dzięki obniżeniu stopy życia i wielu wyrzeczeniom się, które nie mogą jednak być posunięte poza pewne granice.

Blok państw rolniczych będzie zdolny zorganizować w ramach swych własnych regionalną współpracę gospodarczą. Współpraca ta będzie mogła w zupełności odpowiedzieć interesom narodów, które mamy zaszczyt reprezentować”.

Prace konferencji państw rolniczych toczyły się w komisjach finansowej, pod przewodnictwem ministra Zawadzkiego, ekonomicznej — którą kierował minister rolnictwa Jugosławii i organizacji produkcji i zbytu, pod patronatem ministra rolnictwa Bułgarii.

Posel Arciszewski wydał w poselstwie obiad na cześć ministra Zawadzkiego. W obiedzie tym wzięli udział minister spraw zagranicznych Titulescu, minister skarbu Madgearu oraz obie delegacje — polska i rumuńska.

Germania — „sercem świata”

Obradu kongresu federacji rozwoju ruchu germańskie-go... zagranicą

W sobotę otwarty został w Passawie kongres federacji dla rozwoju ducha germańskiego zagranicą. Kongres ten miał się odbyć początkowo w Klagenfurcie, w Austrii, ale z powodu „napiętych i niezupelnie poprawnych stosunków austro-niemieckich, zamiar ten został poniekahny. Na zjeździe wygłoszone zostały płomieniste mowy. M. innymi dr. Steinacher, podkreślił, iż zadaniem organizacji jest utrzymanie, utrwalenie i wzmocnienie żywiołu niemieckiego poza granicami Niemiec. Ruch narodo-socjalistyczny jest szczególnie powołany do spełnienia tych zadań, gdyż nie będąc skrupowanym ramami państwa (!), może wykraczać poza jego granice. Walka o wzmocnienie żywiołu niemieckiego nabrała zupełnie nowego znaczenia. Granice państwa, opartego na narodzie, kończą się bowiem dopiero tam, gdzie zaczyna się żywioł obcy.

Bawarski minister wyznał Schemm oświadczył, że Niemcy są znowu świadome swej roli.. matki — ojczyzny. Gdyby kiedykolwiek „serce świata, serce Germanii” bić przestało, wszelka cywilizacja i wszelka nadzieja odrodzenia byłyby zniweczone”.

Zjazd postanowił utworzyć nowy fundusz pomocy dla popierania żywiołu niemieckiego poza granicami Rzeszy. Fundusz powstać ma drogą tysiąca składek, po 2000 mk. każda, zebranych wśród instytucji i zamożniejszych „ofiarodawców”, którzy otrzymywać będą wzajem za dar odpowiednie dyplomy. Pierwszy podpis na liście ofiarodawców złożył Prezydent Rzeszy Hindenburg.

Przez trzy części świata i dwa oceany

Gigantyczny lot Amerykanina Matterna Przełot z New Yorku do Moskwy

Podjęty przez amerykańskiego lotnika Matterna gigantyczny lot dookoła kuli ziemskiej przez trzy części świata i dwa oceany trwa pomyślnie.

Wskutek zmiany warunków atmosferycznych nad Oceanem Mattern nad Newfoundlandą zaniechał lotu w kierunku wybrzeży francuskich i skierował się na Irlandję.

W Paryżu i w Berlinie próżno oczekiwano przybycia śmiałego lotnika, pałac ognie sygnałowe i badając przestworza.

Lotnik Mattern wylądował o 5 kilometrów od Oslo o godz. 4.20 rano, przybysząc w świetnym stanie. Po spożyciu śniadania i zbadaniu aparatu lotnik o godz. 6 min. 40 rano wyruszył w dalszą drogę.

W rozmowie z dziennikarzami Mattern oświadczył, że z powodu gęstej mgły stracił chwilowo orientację i wziął wybrzeże norweskie za Szkocję. W tym okresie Mattern — jak mówił — zamierzał osiągnąć Berlina.

Pierwotnie lotnik zamierzał lądować w niejscoowości Land na wybrzeżu zachodnim Norwegji, dostrzegłszy tam dobre warunki do lądowania. W momencie tym znajdował się w powietrzu od przeszło 23 godzin. Ponieważ jednak z zapasów, które zabrał z sobą, pozostało mu jeszcze 500 litrów benzyny i 40 litrów oliwy, kontynuował lot do Oslo.

O godz. 4.05 według czasu moskiewskiego (o godz. 2.05 p. p. według czasu

warszawskiego), lecąc z Oslo przez Prusy Wschodnie i Łotwę, wylądował Mattern w Moskwie.

Przybył on w świetnym stanie, mimo, iż warunki atmosferyczne niebardzo mu sprzyjały. Szczególnie dokuczał mu chłód nocy i przełotne zachmurzenia.

Mimo zorganizowanej służby informacyjnej ani kursujące na drodze jego lotu okręty, ani lotniska krajów, nad którymi przelatował Mattern nie zdołały go zobaczyć.

W Moskwie Matterna oczekiwano od wczesnego rana. Gdy nie przybywał do południa, zwątpiono w jego przylot, zwłaszcza wobec braku jakichkolwiek bądź informacji.

Święto polskiego morza

manifestacja miłości Pomorza do Bałtyku

Liga Morska i Kolonjalna, przy współudziale szeregu organizacji polskich, organizuje w dniu 29 czerwca r. w Gdyni Wielkie Święto Morza Polskiego.

W związku z tem wydana została przez Ligę Morską następująca odezwa do społeczeństwa:

„Największym błędem dziejowym Polski było zaniechanie spraw morza. Pozwolił się nad Bałtykiem i ugrunтоваł tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czym jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa, Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza”.

Nie ma bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak nie ma Jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej!

Wyrazem głębszego zrozumienia, czym jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania do na wieki i wyzyskania w całej pełni, będzie tegoroczne „ŚWIĘTO MORZA”!

Obchodzić je będziemy w dniu 29-go czerwca, po raz drugi w dziejach Polski!

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszytkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdują, zjednoczą się myślą i czynem.

W dniu „Święta Morza” okażmy, czym jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czym są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski!

Polacy! Pamiętajcie, że PRZEZ POMORZE I BAŁTYK PROWADZI DROGA NA SZEROKI I WOLNY ŚWIAT! Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie terytoryj pracy!

Polacy! Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zabobroczność wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, go-

dzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że:

KAZDA PRÓBA ZAMACHU NA POMORZE, NA PRAWA POLSKI W GDAŃSKU SPOTKA ZDECYDOWANY OPÓR CAŁEGO NARODU!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza” powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej”. Wyrażcie szczerą Wasze uczucia! Składajcie ofiarny grosz na obro-

nę morza! Każdy grosz, przetopiony w spiż dział okrętowych, zapewni pokój Wam i Waszym dzieciom!”.

Ta wspaniała manifestacja jednolitości polskiej w sprawach polskiego morza u nas, na Pomorzu, zamieni się niewątpliwie w żywiołowy odruch słubowania miłości mieszkańców naszej dzielnicy nadmorskiej do polskiego Bałtyku. Niewątpliwie Święto Morza będzie uroczystym stwierdzeniem, że Bałtyk był, jest i będzie morzem polskim!

Czechosłowacja w jednym froncie z Polską

w sprawie polskiego morza i ziemi pomorskiej

Wiadomość o „Święcie Morza” rozszła się nie tylko szerokim echem po kraju, ale i daleko poza jego granice. Liga Morska i Kolonjalna otrzymuje od szeregu organizacji państw zaprzyjaźnionych liczne zgłoszenia udziału w „Święcie Morza”.

Na marginesie tego, bardzo charakterystyczny jest list, nadesłany przez inż. Józefa Lina z Pragi Czeskiej, członka Czechosłowackiego Stowarzyszenia Morskiego i jego oficjalnego organu „More a Plawba”, jak również członka Stowarzyszenia Czesko - Polskiego w Pradze, któ-

ry pisze:

„Pragnę, aby uroczystości w Gdyni stały się potężną manifestacją dążności narodów słowiańskich do morza przeciwko propagandzie rewizjonistycznej; oraz ażeby Gdynia w dniu 28—29 czerwca stała się świadkiem, że Czechosłowacja stoi w jednym froncie z Polską w sprawie Pomorza. Bez dostępu Polski do Morza nie ma Polski niepodległej i bez niepodległej Polski nie ma niepodległej Czechosłowacji”.

Przytoczony dosłownie fragment listu jest odbiciem nastrojów, panujących wśród społeczeństwa czechosłowackiego.

Święto pułkowe Legii Akademickiej



W ramach święta pułkowego 36 p. p. stacjonowanego w Warszawie odprawiona została w sobotę na placu Józefa Piłsudskiego msza święta polowa, której wysłuchały wszystkie oddziały pułku. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P., który dokonał przeglądu zebranych na placu oddziałów.

Skradziona portmonełka, a niemieckie pretensje do Pomorza

Niedawno bawił w Polsce długoletni przedstawiciel Stowarzyszeń Wszystkich Narodów (A. P. A.) Sir Christopher Robinson, zaproszony przez Henryka Grubera, prezesa polskiego Instytutu współpracy z zagranicą.

Zamieścił on przed kilku dniami w „Timesie” bardzo ciekawy list otwarty o Pomorzu, w którym odpowiada na filonemieckie wywody p. Beaumont co następujące:

Pan M. W. Beaumont twierdzi ze zdumiewającą pewnością, że ponieważ plebiscyt w Marienwerder dał niemiecką większość, plebiscyt w „Korytarzu” dałby taki sam rezultat. Czy wolno mi zwrócić uwagę, że od 1871 do 1912 r., gdy „Korytarz” był we władaniu Niemiec, osiem okręgów wchodzących w skład prowincji Pomorza (które Niemcy nadali propagandową nazwę „Korytarza”) ani razu nie wysłały do 13 niemieckich parlamentów ani jednego

Niemca, jako posła do Reichstagu, lecz zawsze wybierały Polaków? Ludność Pomorza składała się zawsze z 80 do 90 proc. Polaków.

Jak pojmuje p. Beaumont „przywrócenie” Pomorza Niemcom? Gdybym napadł p. Beaumont'a na ulicy i zrabowałem mu portmonetkę, nie zdołałbym z nią uciec, — czyby p. Beaumont okazywał mi sympatię, gdybym był dosyć bezczelny aby upominać się w sądzie — by portmonełka p. Beaumont'a została mi „przywrócona”?

Prawo Polski do Pomorza jest prawem przyrodzonym i datuje się od niepamiętnych czasów; „prawo” Niemiec oparte jest na zbrodni 1793 roku, kiedy to nastąpił rozbiór Polski. Akt ten został nazwany przez Aliantów na Konferencji Pokojowej „jedną z największych niesprawiedliwości w dziejach, zbrodnią, której wspomnienie i skutki zatrąły na długo życie polityczne Europy; pierwszym obowiązkiem Aliantów jest

MYDŁO BEBE SZOFMANA
niezastąpione dla dorosłych
o wrażliwej cerze. 2522

Wyczynny hitlerowski w Czechosłowacji

Podczas aresztowań przeprowadzonych w Pradze między hitlerowcami, podejrzaniem o akcję antypaństwową, zaarrestowano kurjera z Rzeszy Brixę Foerstera, który przywoził dyrektywy i pieniądze dla organizacji w Czechosłowacji. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu w Pradze, znaleziono w specjalnej skrytce znaczną ilość kompromitujących materiałów i dokumentów m. in. fałszywy paszport, który umożliwił mu występowanie pod innym nazwiskiem.

Swastyka nad Paryżem

Międzynarodowa Konwencja lotnicza zabrania jak wiadomo samolotom handlowym używać odznak wojskowych. Niemniej Niemcy przyozdabiają swoje aeroplany „ukochną” zębatą swastyką, szczerząc swe haki z krwawej hitlerowskiej czerwieni. Przed kilku dniami po raz pierwszy ukazał się nad Paryżem samolot strojny w swastykę. Przed wylądowaniem w Le Bourget obleciał on „nad dachami Paryża”, aby się Franuzi mogli do syta napatrzeć pięknym odznakom Narodowych Niemiec.

Wzrost frekwencji na polskich szlakach powiatowych

Chociaż nasze samoloty komunikacyjne od wielu lat kursują bez przerwy zimowej z pełną regularnością i bezpieczeństwem, to jednak ciągle jeszcze frekwencja maleje w zimie, a wzrasta z wiosną i w lecie. Podobny objaw zauważyć się daje również w roku bieżącym i podczas gdy samoloty w marcu przewiozły 527 osób, to w miesiącu kwietniu liczba ta wzrosła do 886 osób. Ponadto w miesiącu kwietniu samoloty nasze przewiozły około 9 ton bagażu, 14 ton towarów i 1 i pół tony poczty i gazet.

W maju, ze względu na wprowadzenie ruchu codziennego na wszystkich liniach krajowych (z wyjątkiem linii Warszawa-Bydgoszcz, gdzie ruch utrzymywany jest tylko trzy razy w tygodniu), frekwencja ustawicznie wzrasta, a szczególnie wielką popularnością cieszą się przeloty w niedzielę, między Warszawą a Gdańskiem, Gdynią, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Wilnem.

Miasto Kościuszki w Stanach Zjednoczonych

Dzienniki polskie w Cherrlan donoszą, iż czynione są starania, aby miasto Columbus w stanie Ohio zmieniło swą nazwę na „Kościusko”. Miasto Columbus stoi na gruntach, które Kościuszko otrzymał w darze od kongresu Stanów Zjednoczonych i które w r. 1802 sprzedał niejakiej pani Felix za 9.000 f. szterl.

Pożar statku koło Wiednia

W poniedziałek rano wybuchł pożar na parowcu pocztowym „Franz Schubert”, stojącym na kotwicy na Dunaju pod Wiedniem. Pożar ogarnął statek tak szybko, że pasażerowie musieli się ratować ucieczką przez okna. Ogień zniszczył dwie trzecie statku. Przy akcji ratunkowej utonął komisarz policji.

Egzaminy konkursowe na Politechnikę Warszawską

W roku bieżącym tak, jak i w latach ubiegłych, przyjmowanie słuchaczy na Politechnikę Warszawską odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminów konkursowych, które się odbędą w pierwszej połowie września br.

Aby umożliwić nowowstępującym gruntowne przygotowanie się do egzaminów, T-wo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny Kurs Przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych poszczególnych Wydziałów Politechniki Warszawskiej.

Kurs się rozpocznie w pierwszych dniach sierpnia i trwać będzie przeszło miesiąc.

Zapisy i szczegółowe informacje (zamiejscowym listownie) w Kancelarii Kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 849-93.

Jubileusz uniwersytetu w Poitiers

W Poitiers rozpoczęły się uroczystości, związane z 500-tną rocznicą istnienia uniwersytetu, jednego z najstarszych we Francji. W uroczystościach wzięły udział delegacje licznych uniwersytetów zagranicznych.

Nie chcą nazywać się Hitlerami

Od kilku dni do urzędów w Małopolsce Zachodniej napływają podania o zmianę nazwiska Hitler na inne, przyczem-motywy tych prośb są identyczne. Wszystkie podania wyluszcza, że nazwisko rodowe Hitler jest ubliżające i narusza ich właścicieli na szereg przykrości. — Okazuje się że nazwisko Hitler w Małopolsce Zachodniej jest często spotykane w rodzinach żydowskich.

Wysportowany chłop, brutalny robotnik i zbuntowany żołnierz

Sowieckie znaczki pocztowe — obrazem czerwonej rzeczywistości

Czerwona Rosja wydała już około 400 najróżnorodniejszych znaczków pocztowych. Filatelietyka stała się w Sowietach przemysłem państwowym, którego celem jest nie tylko napelnienie czerwonych kas, ale i propaganda.

Warto więc przypatrzeć się niektórym charakterystycznym okazom tej sztuki sowieckiej, które na łamach jednego z pism francuskich poświęca parę wyczerpujących artykułów Raymond Duguet.

Zwraca on szczególnie uwagę na charakterystyczny znaczek 8-mio kopiejkowy wydany ku uczczeniu rewolucji z r. 1917-go. Znaczek ów przedstawia zbuntowanego marynarza o brutalnym, ograniczonym i odpychającym obliczu. Obok niego widzimy chytrą, okrutną twarz, napiętą występkiem, twarz wyrzutka społeczeństwa z mętów ulicznych.

Ważnym jest znaczek przedstawiający Lenina, którego portret filatelistyczny ulega z biegiem lat ciekawym przemianom: Najpierw widzimy wizerunek, fotograficzne oblicze Lenina: twarz azjatycka tatarska, o silnie rozwiniętej części i krótkim zakosie w kierunku góry. W następnym wydaniu z r. 1926 widzimy Lenina bardziej już „po europejsku“, cechy „azjatyckie“ zostały już wycienione, przymglone. Na znaczku z r. 1928 Lenin wygląda już na zadowolonego burżuja.

Sądząc z filatelistyki sowieckiej bohaterem rewolucji rosyjskiej jest nie chłop lecz robotnik. Robotnikowi poświęcono około 100 znaczków, chłopom — 22. Robotnik jest „roznaczkowiony“ w dwóch zasadniczych typach, jako młodzieniec i jako starzec. Młodzieniec, a raczej mężczyzna w sile wieku robi wrażenie mocy brutalnej. Nie można powiedzieć aby „wypiękniał“ z biegiem lat. Przeciwnie jako starzec robi wrażenie jeszcze bardziej... twarde tylko, że okutany jest w ciepły przyodziewek, o który jak wiemy w Sowietach jest obecnie trudno. Z starców zresztą nie ma tam dziś zbyt wiele. Głód, nędza i „silne przeżycia“ nie sprzyjają bowiem długowieczności.

Niezmiernie cenną dokumentową wartość ma emisja z r. 1922 wydana z okazji... głodu. Przedstawia chłopkę i chłopca, wyciągających ręce...

Znamiennie są znaczki poświęcone chłopom, a wydane w r. 1923, o wartościach jednego i dwóch rubli. Wśród ornamentacji kubistycznych przedstawieni są „wysportowani chłopcy“ nasu-

wający wspomnienia jakichś meczowo - pięściarskich wyczynów. Jeden z chłopów tańczy, inny dźwiga jakiś bęben czy cylinder.

Filatelistyka sowiecka interesuje się rzecz jasna bardzo żywo czerwonym militaryzmem: 49 znaczków poświęconych jest żołnierzom. Widzimy więc szarżę kawalerji, „ulanów“ czerwonych którzy stoją nad zabitym, i t. d. Jedną z seryj wydana w r. 1923—25 przedstawia zbuntowanego żołnierza, który wolał robić rewolucję niż wojnę. Jest to apologia antydyscypliny, przeznaczona dla propagandy zagranicznej.

Są i znaczki „naukowe“. A więc znaczki 7 i 14 kopiejkowe ku czci Popowa który jak twier-

dzi propaganda sowiecka wynalazł... telegraf bez drutu! Są dalej znaczki ku upamiętnieniu założenia Akademii Naukowej w Petrogradzie. Co prawda, chwala za to należy się jeszcze... caryzmowi. Są wreszcie znaczki ku czci Zamenhafa, twórcy esperanta, który przecież był... Warszawianinem!

Na rok 1934 zapowiedziana jest emisja 8-miu znaczków antyreligijnych przeciw czemu zaprottestowała już Stolica Apostolska wobec Międzynarodowej Unji Pocztowej w Bernie.

Filatelistyka sowiecka, jak widzimy daje żywy i wierny obraz współczesnej czerwonej rzeczywistości.

Kiepura w czasie koncertu otrzymała akt oskarżenia

Proces Hemara przeciw znakomitemu tenorowi

Od dłuższego czasu znajduje się w Sądzie Okręgowym w Warszawie sprawa wytoczona przez Marjana Hemara przeciwko znakomitemu tenorowi Janowi Kiepurze o pogwałcenie prawa autorskiego. Chodzi o to, że Kiepura samowolnie zmienił kilka słów w tekście „Pieśni nocy“, napisanej przez Hemara, a to dlatego, iż ten układ słów był dla niego wygodniejszy pod względem śpiewaczym.

Hemara jednak uznał, że zmiana ta, nadająca pieśni inny charakter i tem samem wypaczająca myśl autora, jest niedopuszczalna i stanowi pogwałcenie jego prawa autorskiego. Został tedy sporządzony przeciwko Kiepurze akt oskar-

żenia, którego jednak nie można było doreczyć śpiewakowi ze względu na jego pobyt zagranicą i ciągle rozjazdy.

Korzystając z pobytu Kiepury w Warszawie i jego ostatniego koncertu w Filharmonji, rzecznik oskarżenia adw. Beylin uzyskał w Sądzie zarządzenie doręczenia Kiepurze aktu oskarżenia w czasie jego występu.

Do gmachu Filharmonji zgłosił się woźny sądowny i w ten sposób akt oskarżenia doszedł do rąk Kiepury. Przysługuje mu obecnie 14 dni czasu dla wskazania swoich świadków oraz innych dowodów.

Pies — sportowcem



Na zdjęciu naszym widzimy uspaniałego psa angielskiego, biorącego przeszkodę długości 9 stóp

Wesoły kącik

GWARANCJA

— Czy ten obraz Rubensa jest prawdziwy?

— Dobrze sobie! Dam panu gwarancję na trzy lata!

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Żona profesora:

— Wyobraź sobie, nasza Anna spadła ze schodów i złamała sobie rękę.

Profesor:

— Powiedz jej, że jeżeli połamię więcej rzeźby, wymówi się jej od pierwszego.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos“

(The coming of Amos)

99) Przedruk wzbroniony

Ludzie romańskiej krwi potrafią rozumować na zimno niesłychanie zwięźle i logicznie. Potrafią być tak ściśli i przejrzyści jak sam Tacyt. Ale niech ich poniesie uczucie, zrzucają z siebie pokost cywilizacji rzymskiej i wybuchają niepohamowanym barbarzyństwem, z którego powstałi.

Stary markiz poniechał grzecznej francuszczyzny i przeczucił się na włoski, który to język rozumie, ale władam nim z trudnością. Z burzliwego potoku spienionych furjów słów zdołałem wyłowić kilka szczegółów, które mi objawiły całą sytuację.

Było tak:

Ramon Garcia wypłynął na powierzchnię życia towarzyskiego, uzbrojony w jakieś duże, tajemniczo zdobyte kapitały. Pewny bezkarności, wezwał do Cannes markiza, który zrozumiał to jako groźbę szantażu. Nawiasem mówiąc, markiz był do tej pory spokojny, gdyż na głosowe oskarżenie o oszustwo z perłami mógł odpowiedzieć dumną błagą. Ale Garcia miał teraz w swym posiadaniu nieostrożne listy księżnej, oskarżające wyraźnie wuja. Sytuacja zmieniła się zasadniczo. W swoim czasie markiza zwróciła Garcii różnice mie-

dzy długiem karcianym męża a cena pereł. Markiz, któremu ostatnio poszczęściło się w Biarritz ofiarował się zwrócić mu teraz ten dług, wzamian za fałszywe perły, certyfikat i listy. Co dla niego mogły znaczyć te skąpe tysiące? Wystarczyłoby tego najwyżej na benzynę do jego rowej Hispano-Suizy na miesiąc lub dwa! Co mu wogóle po piśmie milczeniu! Czyż nie dowiódł tego całorocznym milczeniem! Chciwy człowieka nie czekałby tak długo. Jeżeli wezwał markiza, to w daleko delikatniejszej sprawie.

Tu Garcia przeraził markiza hiobowem oznajmieniem, że już przed rokiem ożenił się z księżną. Obaj wiedzieli z pism, że przyjechała do Cannes i że stanęła w Mont-Fleuri. Ludzie tego pokroju studują kronikę towarzyską z takim samym przejęciem jak spekulanci — wiadomości giełdowe, a młode żony — przepisy gastronomiczne w dodatku tygodniowym. Markizostwo napisali do Nadj, która odpisała im banalnie, grzecznościowo. O jej małżeństwie dowiedział się markiz dopiero teraz z ust Garcii.

— Nie wiem, kto on jest, ale to wiem, że jego pozycja społeczna, nie kwalifikuje go na męża dla mojej siostrzenicy jego pochodzenie...

Znów zaczął płakać, ale tym razem pozwolił się pocieszyć koktajlem i papierosem. Garcia przedłożył mu pozornie honorową propozycję. Niech księżna ogłosi otwarcie w Cannes, że wyszła zażamą, niech przyjmie na siebie lojalnie rolę żony a wszystkie kompromitujące dowody będą

zwrócone markizowi. W przeciwnym razie, on, Garcia, wystąpi na drogę sądową. Co było wobec tego robić? Markiz błagał mnie o radę i pomoc.

— Kochany panie — rzekłem — dlaczego pan tak nie postawił sprawy odrazu? Przykro mi, że pan tak zlekceważył moją inteligencję.

Przepraszam mnie, usprawiedliwiając się, że myślał, iż uda mu się wybrnąć z powikłania podstępem. Był stary, chciał się ratować. Znalazł się na mojej łasce i nielasce. Mojej i siostrzenicy.

— Cóż mam uczynić, żeby ratować honor mój, żony i księżnej Ramiroff?

Co mógł biedny niepoń uczynić? Spojrzałem na niego bezradnie.

— Wiem, że sam sobie tego narobiłem. Ale que voulez vous? Żona i ja musimy żyć na stopie odpowiedniej do stanu, w jakim nas Bóg stworzył. Ja prowadzę tripot — po waszemu szulernię. Ale to jest niepewny sposób utrzymania. Czasami się wiedzie, czasami nie. Więc, chcąc nie chcąc, muszę pomagać fortunie. Ci, którzy w ten sposób, powiedzmy — oszukują, są bogaci i absolutnie nie zasługują na jej łaski. Poza tą omyłką życiową nigdy nie popełniłem żadnego niehonorowego czynu. Ktoby się spodziewał, że taki awanturnik, jak Garcia — o, nie, panie! Znam świat i poznałem się na nim odrazu — ktoby się spodziewał, że on uda się przeto do Lautier Freres, zamiast pozbyć się tego naszyjnika w taki sposób jak ja oryginału, z ogromnym zyskiem? To było straszne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KATOL: ZABIA robotwo owady

150 lat walki człowieka z przestworzami powietrza

5 czerwca 1783 roku a więc 150 lat temu wznieśli się w przestworza bracia Montgolfier, ojcowie latania „za pomocą przyrządów lżejszych od powietrza“

Jakże śmieszna wydaje się nam ta bania z masy papierowej, wypełniona ogrzanym powietrzem, gdy porównamy ją z dzisiejszym smukłym „dirigeablem“ odbywającym loty dokoła ziemi z 60 pasażerami.

Dodajmy jednak, by nie pominąć niezłych zasług że na 100 lat przed braćmi Montgolfier pewien jezuita z Brescii (Włochy) opisał „latające kule puste w środku“ a 1709 odbył się „pokaz“ przed królem portugalskim Don Juanem 5-tym w Lizbonie gdzie niejaki Gusmao wzniósł się w powietrze, uczepony czterech kul z wypalonem powietrzem.

Wylądował na wieży katedry skąd go zolnierze musieli z trudem zdejmować.

Jednak ten wyczyn śmiałego Hiszpana bynajmniej nie zaimponował ówczesnemu światu, ani go nie zachęcił do dalszych prób. Przeciwnie, napelnili ludzi wstrętem do tej „ekstrawagancji, kuszącej Pana Boga“

Tak więc nie tylko zwycięstwa techniki decydują o postępie. Potrzebna jest jeszcze sprzyjająca atmosfera psychiczna.

Karp Napoleona

Żywa nam pątka po cesarzu

Miasteczko Fontainebleau niedaleko Paryża, tak słynne z zamku zbudowanego przez Franciszka I, w którym Napoleon I podpisał swą abdykację w 1814 r., posiadało, oprócz tego zamku i otaczającego zamek parku dębowego, trzecią jeszcze atrakcję, a mianowicie, olbrzymiego sędziwego karpia, zwanego Polo, żyjącego w stawie parkowym.

Karp ten słynny był nie tylko z rozmiarów swych i wieku, miał bowiem liczyć coś około 120 lat, ale też z tego względu, że miał być wpuszczony do stawu w Fontainebleau własnoręcznie przez Napoleona I, był więc jedyną już żywą pamiątką po cesarzu Francuzów.

Ze jednak niema nie wiecznego pod słońcem, również karp Napoleona I, tak interesujący wszystkich turystów, zwiedzających park historycznego zamku dokonał w tych dniach długiego swego żywota a Fontainebleau straciło jedną ze swych atrakcyj.

Miljonowa wygrana derbów irlandzkich w rękach bezrobotnych

Główna wygrana Derbów irlandzkich polączona z loterią przypadła trzem rodzinom irlandzkim bezrobotnych robotników w Marsylii, które złożyły się wspólnie na kupno losu za 50 franków. Robotnicy wygrali zatem olbrzymią sumę 2,700.000 franków.

Rolnictwo pomorskie w obronie swej organizacji

W dniu Walnego Zgromadzenia P. T. R.

Celem każdej organizacji gospodarczej, zarówno rolniczej, jak i kupieckiej lub rzemieślniczej, jest dążenie do pewnych wyników czysto gospodarczych, które interesują wszystkich jej członków bez względu na ich zapatrywania polityczne. Z chwilą bowiem, gdy na teren organizacyjny dostaje się „polityka”, spójność wewnętrzna danego zrzeszenia siłą konieczności ulega rozbićciu na kilka lub więcej grup, zwalczających się wzajemnie, pomimo, iż dążą do jednego wspólnego celu gospodarczego. Wówczas oczywiście niema i nie może być mowy o wspólnym wysiłku, a osiągnięcie rezultatów gospodarczych staje się rzeczą trudną, o ile nie wprost — niemożliwą.

Z tych właśnie względów założyciele i kierownicy Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego z p. prezesem Donimirskim na czele stali zawsze na stanowisku, iż P. T. R. jako organizacja gospodarcza, musi być apolityczna, i bronili się zawsze przed jakimkolwiek bądź wprowadzaniem do organizacji pierwiastka politycznego. Zdecydowane to stanowisko znajdowało poparcie szerokich sfer rolniczych.

Nie szło to jednak po linii pragnień pewnej grupy ludzi z kilku partyjnymi działaczami na czele, a więc jednostkami, których głównym „zajęciem” jest właśnie t. zw. „polityka”. Ci to ludzie postanowili zniszczyć na terenie P. T. R. zasadę zgodnej współpracy gospodarczej rolnictwa, która dotychczas przez prawie 13 lat ani razu nie została naruszona.

Złamanie statutu P. T. R.

Wywrotowa robota rozpoczęła się jeszcze w roku ubiegłym. Zaczęto nagwałt agitować na zebraniach Kółek Rolniczych przeciwko Rządowi i przeciwko władzom P. T. R., które z natury rzeczy przeciw muszą — wraz z innymi organizacjami rolniczymi — stale współdziałać i współpracować z Rządem, i to bynajmniej nie dla jakichś celów „politycznych”, ale po prostu, aby istotnie dążyć do poprawy położenia rolnictwa, aby obniżyć sztywne ceny kartelowe, taryfy kolejowe, świadczenia socjalne, aby podnieść ceny płodów rolnych itd., a więc w pełnym słowa znaczeniu: — służyć interesom rolnictwa. Ta służba dla interesów rolnictwa byłaby przecież rzeczą wręcz niemożliwą do pomyślenia, o ile organizacje rolnicze nie współpracowałyby z Rządem, o ile nie wskazywałyby mu bolączek i postulatów rolnictwa. O ile wspólnie z nim, ręką w rękę, nie szłyby ku ich naprawieniu. Gdyby zamiast współpracować z Rządem, organizacje rolnicze miały zajmować się „polityką”, wówczas zamiast pomagać rolnictwu, przynosiłyby mu tylko krzywdę i szkodę.

Nie uważali jednak za potrzebne zrozumieć tę zasadniczą prawdę ci partyjni ludzie, którzy, — zwłaszcza jako posłowie — uważali natomiast za swoje „prawo” wprowadzenie na teren P. T. R. właśnie „polityki”. Robota wywrotowo-agitatorska szła w szybkim tempie. Postanowiono wreszcie, że na Walnym Zgromadzeniu P. T. R. w dniu 23 marca r. b. dokonany zostanie w partyjnej stronie „generalny atak” na apolityczny charakter organizacji. W przeddzień Walnego Zgromadzenia t. j. w dniu 22-go marca w „Dworze Artusa” w Toruniu odbyło się poufne zebranie przywódców planowanego zamachu, gdzie omówiono sprawę przeprowadzenia tej „politycznej” tj. ściśle mówiąc: wywrotowej „robo-ty”. Tam to właśnie, na owym poufnym konwentyklu, zrodziło się postanowienie złamania statutu P. T. R., który w paragrafie 2-gim wyraźnie zabrania zajmowania się wszelkimi sprawami partyjno-politycznymi.

Partijnictwo u „szczytu”

Stosownie do powyższego na owym tajnym zebraniu planu, przywódcy zamachu z posłami Str. Narodowego pp. Matkoszem, Szturmowskim i innymi na czele wszczęli na Walnym Zgromadzeniu zajadłą agitację. Prowadzono ją planowo. Ledwie jeden z „działaczy” skończył swe wywody, natychmiast zaczynał

je drugi, potem trzeci i tak w koło. Ta nieprzyzwoita i nie przebiegająca w śród-kach „roboty” uzyskała nawet chwilowy sukces. PP. agitatorzy potrafili do-raznie obalamucić swemi wywodami sporą garść niezupełnie zorientowanych uczestników Zgromadzenia i tą drogą przeprowadzić — przy większości 18-tu głosów — wybór zarządu głównego o charakterze czysto „politycznym” z p. Januszem Hillarem na czele.

W ten sposób podeptany został statut P. T. R., a organizacja gospodarcza zo-stała chwilowo zamieniona w folwark partyjny Stronnictwa Narodowego.

Protest rolnictwa pomorskiego

Na fakt dokonany w ten sposób zamachu w łonie P. T. R., jak i na fakt złamania statutu organizacji — zareago-wało jednak natychmiast bardzo silnie i stanowczo całe pomorskie społeczeństwo rolnicze, które — na szczęście — wczas zdało sobie sprawę, iż stało się zabawką w rękę polityków partyjnych, którzy ośmielili się pozbawić je własnej jego organizacji gospodarczej. Pomorskie społeczeństwo rolnicze zrozumiało, że przez wprowadzenie polityki do P. T. R. nietylko poderwana została jedność orga-nizacyjna rolnictwa pomorskiego, ale również zniknęła możliwość współpracy gospodarczej z Rządem w kierunku po-lepszenia bytu rolnictwa, co w konse-kwencji musiałyby pociągnąć za sobą wręcz nieobliczalne szkody dla wszyst-kich rolnych warsztatów pracy.

To też wprost odruchowo, za głosem zdrowego, gospodarczego i obywatelskie-

go instynktu samozachowawczego, pra-wie jednocześnie we wszystkich powia-tach Pomorza podniosły się silne głosy sprzeciwu i oburzenia przeciw temu, co się stało w dniu 23 marca br. Na zebra-niach powiatowych uchwalono wszędzie rezolucje, „potępiające wprowadzenie pierwiastka polityczno-partyjnego na teren P. T. R. i domagające się jaknajszyb-szego usunięcia ludzi, którzy dla swego partyjnego celu spowodowali tak gro-zny i zgubny dla organizacji wstrząs w jej łonie. Zawszad podniosły się słowa potępienia dla ich działalności, określa-

Współpraca gospodarcza z Rządem Precz z polityką i partyjnictwem w P. T. R.

Stosownie do woli, wyrażonej we wszystkich tych rezolucjach, zostało na dzień 7 czerwca r. b. zwołane do Toru-nia ponowne Walne Zgromadzenie P. T. R. Nie ulega wątpliwości, że będzie ono wyrazem silnego zbiorowego potępienia zaszytych ostatnio na terenie P. T. R. wypadków, usiłujących poderwać i zni-szczyć kilkunastoletni dorobek organiza-cyjny rolnictwa pomorskiego, a wprowa-dzających zgubny rozdzwitek w dotych-czasową jedność jego wysiłków gospodar-czych.

To też dzisiejsze Walne Zgromadze-nie nabiera jednocześnie znaczenia wy-różniającego i słusznej reakcji społeczeństwa rolniczego na Pomorzu przeciwko zaku-som i przeciw całej działalności tych, którzy w stosunki pomorskie usiłowałiby — w imię swego partyjnego interesu — wnieść czynnik fermentu anarchii i te-roru.

Udzielatnia naskórek

3325

Mydło Bebe Szofmana.

nej wprost jako wywrotowa. Niektóre, więcej rozgoryczone środowiska, wyra-ziły nawet pogląd, że ludzie, którzy po-zwolili sobie na złamanie statutu orga-nizacji przez wprowadzenie do niej czyn-ników partyjno-politycznych, powinni zostać z niej w myśl § 7-go statutu wy-kłuczeni i pozbawieni praw członków, ja-ko jednostki wyraźnie działające na jej szkodę.

Zdrowy ten odruch całego ogółu rol-ników pomorskich świadczy dobitnie, iż — poza grupą nielicznych jednostek spo-łeczeństwa rolnicze na Pomorzu nietylko nie pozwoli się ani deprawować ani te-roryzować, ale że wypowiedziało zama-chowcom zaciętą walkę w obronie swej organizacji, pracującej dla jego dobra.

Hasłem Walnego Zgromadzenia stał się winna współpraca z Rządem, — współpraca nad podniesieniem dobroby-tu w rolnictwie, nad przywróceniem opłacalności produkcji rolnej, nad rzetel-nymi sprawami gospodarczymi, — z cał-kowitem natomiast wykluczeniem wszel-kich celów polityki-partyjnych.

Pomagając Rządowi w ratowaniu warsztatów rolnych i współdziałając z nim nad polepszeniem doli rolnika, — rolnicy sami sobie pomagają w prze-trwaniu kryzysu.

Jest to jedyna droga.

Współpraca bowiem z Rządem, a zde-cydowane usunięcie partyjnych wpły-wów poza nawias życia pracy rolnika — to nakaz konieczności obywatelskiej, dyk-towany nietylko obowiązkiem względem państwa, ale również obowiązkiem dba-łości o własny, dobrze zrozumiany inter-es rolnictwa!

Trzeba zmienić statut P. T. R.

Podstawową zasadą istnienia i rozwo-ju każdej organizacji społecznej jest zbio-rowa praca całego zespołu jej członków dla osiągnięcia z tej pracy korzyści zbio-rowych, tj. wspólnych dla wszystkich człon-ków. Prostem następstwem tej zasady jest to, że również i odpowiedzialność za wy-niki prac organizacji rozkłada się na wszy-stkich jej członków, reprezentowanych przez ustanowione w tym celu jednostki grupowe, t. j. zarządy.

Jasną jest jednak rzeczą, że dla nale-żytego toku prac organizacji, a więc i dla osiągnięcia korzystnych jej wyników, po-trzebne jest danie owym zarządom odpo-wiedniej sprawności. Im większą zaś jest organizacja, tem oczywiście sprawniejsze powinno być działanie zarządów. Już sama bowiem odpowiedzialność, obowiązują-ca wszystkich członków, nie może ob-ciążać wyłącznie jednej tylko centralnej grupy zarządzającej, lecz musi być podzie-lona pomiędzy szereg grup mniejszych, bez-pośrednio związanych z rozsiągnięciem w te-renie ogółem członków. Jeśli więc nap. cho-dzi o organizację, obejmującą tak wielki obszar, jak teren całego województwa, to sama logika nakazuje, by na centralny (wojewódzki) zarząd organizacji przepadła odpowiedzialność za jej ogólnogospodar-czą działalność; — natomiast zasadniczym

błędem organizacyjnym byłoby wymagać, by tenże zarząd centralny miał być równo-cześnie odpowiedzialnym za sprawy sto-sunkowo mniejszej lub całkiem małej wagi, częstokroć tylko lokalne, a zatem intere-sujące tylko pewien mniejszy okręg regio-nalny, np. wyłącznie jeden powiat lub ie-dną albo parę gmin. Spraw tych daleko wydatniej i skuteczniej bronić i strzec może zarząd powiatowy, aniżeli odległa centrala organizacyjna.

Jak ważną kwestją jest potrzeba takie-go właśnie usprawnienia organizacyjnego, obserwować to można na przykładzie Po-morskiego Towarzystwa Rolniczego. Im więcej pogłębiał się kryzys, tem koniecz-niejszym i bardziej palącym stawał się szereg spraw, ściśle wynikających z postu-latów, bolączek i potrzeb lokalnie-terenow-ych. Nic więc w tem dziwnego, że po-wiatowe zarządy P. T. R. coraz bardziej zdecydowanie zaczęły się dla siebie doma-gać większej niż przedtem samodzielności, koniecznej im dla skuteczniejszego bronie-nia interesów lokalnych, wymagających np. załatwienia w jednym lub w kilku powia-tach choć może mniej obchodzących inne powiaty lub całość terenu województwa.

Tę dążność należy uważać za całkiem słuszną i uzasadnioną względami na dobro takiej organizacji, jaką jest P. T. R. Świad-

czy o tem szereg głosów, jakie na temat konieczności usamodzielnienia zarządów powiatowych podniosły się i podnoszą w dalszym ciągu ze strony poważnych dzia-łaczy pomorskiego rolnictwa. Jako je-den z najbardziej charakterystycznych przytoczyć wystarczy chociażby następu-jący list, zamieszczony niedawno przez je-dno z fachowych rolniczych pism na Po-morzu:

„Dziwnem mi jest, że jeszcze ciągle tu i tam w Kółkach Rolniczych slychać pojedyncze głosy, że nie trzeba robić żadnych zmian w statucie P. T. R., ale zostawić wszystko tak, jak było dotąd. Toć przecie nie od dzisiaj ciągle się mó-wi o danu powiatom większej samo-dzielności, ale sprawa ta była porusza-na od dawna przez liczne zarządy po-wiatowe P. T. R., które domagały się tej samodzielności. Niech centrala da-lej prowadzi te sprawy, które są równie ważne dla wszystkich powiatów, a swo-je sprawy terenowe niech każdy powiat ma u siebie w rękę. Wtedy będzie tak: powiat, który wybrał sobie do zarządu dzielnych ludzi, umiających dobrze pra-cować, zachowa całą korzyść z tej pra-cy dla siebie samego. Inny znów po-wiat, który nie będzie należycie dla sie-bie pracować, będzie miał coprawda gorzej, ale nie będzie przeszkadzał w pracy lepszym powiatom, więcej praco-witym”.

„Otóż ja uważam, — pisze dalej ów działacz, — że ludzie, którzy chcą wy-dalnie pracować dla rolnictwa każdy na swoim terenie i widzieć plon swej pra-cy w powiecie, będą na Walnym Zgromadzeniu głosować za nowym statutem. Ci zaś delegaci Kółek i powiatów, w których praca nie idzie, w których jest bałagan, a które będą chciały skorzy-stać coś z pracy innych powiatów, a nie dobijać się własną pracą, będą gło-sować za starym statutem. Trzeba o tem pomyśleć i na Walnym Zgromadze-niu wystąpić z przemyślaną opinią”.

Należy wierzyć, że ta zdrowa i prze-myślana, a rzeczywista potrzeba pomorskiego rolnictwa podyktowana opinia, zwy-cięsko weźmie górę na obradach dzisiej-szego Walnego Zgromadzenia P. T. R.

Ks. Biskup Okoniewski na wizytacji parafii pow. toruńskiego

We wtorek o godz. 18 rozpoczął ks. Biskup dr. Okoniewski podróż wizytacyjną parafii dzie-kanatu toruńskiego, przyjeżdżając do Czarno-sza, w towarzystwie ks. dziekana Kozłowskiego

Przed miejscowym kościołem wobec licznie zebranych parafjan i duchowieństwa powitał ks. biskupa p. starosta powiatowy Rogowski, wy-rażając w imieniu swoim i ludności powiatu radość i podziękowanie za przyjazd oraz pod-kreślając, że przyjazd księcia kościoła niewąt-pliwie wpłynie bardzo korzystnie na pokrzepie-nie ducha, borykających się z ciężką sytuacją materialną mieszkańców powiatu i zwrócił im uwagę, że poza zainteresowaniem materialne-mi są jeszcze sprawy niepotrzebnie ważniej-sze: sumienność ducha i szlachetność ideałów. Zakończył prośbą o błogosławieństwo dla po-wiatu i jego prac.

Ksiądz Biskup w odpowiedzi wskazał na mile wrażenie, jakie odnosi na każdym kroku w zetknięciu się z władzami państwowymi i podziękował za nacechowaną serdeczną szcze-rością słowa powitania p. starosty, podkreślając konieczność dalszej współpracy Kościoła i Państwa, dla dobra ludności i dla potęgi Oj-czyzny.

Po powitaniu nastąpiło odprawienie w miej-scowym starożytnym kościele uroczystego na-bożeństwa, z przemówieniem ks. prob. Wendy. Uroczystość zakończyło bierzmowanie.

Wizytacja potrwa do dnia 24 bm. i obejmie parafje Bierzgowo, Łążyn, Świerczynki, Gość-kowo, Papowo Toruńskie, Grębocin, Lubicz i Kaszczorek. Między 14 a 22 bm. ks. biskup zwizytuje parafje toruńskie: św. Jana Najśw. Marji Panny, św. Jakóba i Chrystusa Króla.

Konieczność potanienia kredytu bankowego

Kupieństwo Pomorza docenia celowość zjazdu gospodarczego BBWR

Z Zw. Towarzystw Kulcekich na Pomorzu otrzymujemy następujące uwagi:

Zarząd Główny, realizując ostatnie uchwały Rady Związkowej, szczególną zwrócił uwagę na opracowanie rezolucji, dotyczącej potanienia pieniądza i w tym celu wysłał obszerny memorandum, oparte o dane statystyczne i sytuacyjne do Ministerstwa Skarbu oraz Banku Polskiego.

Postulat Związku wysuwany zresztą już od lat, zyskuje dziś coraz więcej przekonania i zrozumienia. Jeżeli bowiem mamy ruszyć z miejsca, jeżeli handel ma na nowo w wymianie produkcji odegrać rolę aktywną i czynną, to musimy naprzód przywrócić rentowność handlowych warsztatów.

Na ten samęj płaszczyźnie myślenia stanął zresztą także ostatni wielki zjazd gospodarczy BBWR w Warszawie, potwierdzając całkowicie stare tezy kupieństwa o tańszym pieniądzu i potrzebie rentowności, czyli kapitalizacji.

Po reformie podatkowej największym zdrowym obciążeniem naszego zadłużonego handlu są przedewszystkiem koszty kredytu pieniężnego bez względu na formę t. j. wekslo-

wego, czy też z otwartego rachunku. Dziś zawsze koszty te wynoszą łącznie od 10—11% a nawet więcej procent, są więc anachronizmem w czasie, kiedy mówimy o konieczności szybkich obrotów, małych zysków i skrajnej oszczędności. Prosto jest rzeczą niemożliwą, ażeby kupiec był w stanie tak wysoki procent na opłacenie tego zadłużenia wygospodarzyć.

Tu leży początek uzdrowienia.

Z chwilą, kiedy marza między stopą Banku Polskiego a prywatnych banków będzie wynosiła jak przed wojną 20—25 proc., a nie 100 proc. to rentowność warsztatów handlowych będzie już zabezpieczona.

Należy oczekiwać, że w wyniku zjazdu warszawskiego zechce Rząd, który dał już przykład obniżenia stopy w Banku Polskim, wpłynąć na instytucje prywatne bankowe, by i one poczęły gospodarzyć w ramach dzisiejszych możliwości i zredukowały różnicę placoną za swój dyskont w Banku Polskim do właściwej i zdrowej normy. Jesteśmy zdania, że stopa Banku Polskiego ulegnie jeszcze dalszemu obniżeniu, ale nawet w granicach dzisiejszej sto-

py możnaby handel podźwignąć, gdyby nareszcie postulat potanienia kredytu znalazł wzięcie, cenniejsze echo w kołach bankowych.

Dobrze jest, że coraz więcej postulatów gospodarcze znajdują uzgodnienia jak ostatnio w Warszawie na Zjeździe gospodarczym BBWR.

Związek stwierdza tylko z zadowoleniem, że linie wytyczne jego polityki gospodarczej okazują się słusznie i zdrowe. Bowiem Związek także podkreśla i podziela zdanie, że z chwilą przywrócenia rentowności, życie gospodarcze samo się wyleczy bez oglądania się na pomoc ze strony państwa, która rzecz oczywiście może być tylko dorywczą, przejściową i wiecznie trwać nie może.

Od Redakcji: Jakże w świetle tych uwag łachowej organizacji gospodarczej wyglądają wszystkie wymądrzenia prasy opozycyjnej na temat zjazdu BBWR? Społeczeństwo docenia inicjatywę pracy Bloku i nad głosami krzykaczy przechodzi do porządku dziennego, podejmując te myśli, które mają nas zmusić do szukania dróg naprawy.

Przy objawach przeczerzenia, uczucia strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zalecana przez lekarzy.

obniżkom poziomu cen w okresach wzmoczonej podażi.

NIEMA KOLIZJI INTERESÓW.

Fonieważ konieczność utworzenia Funduszu nie wynika z jakiegoś partykularyzmu rolniczego, lecz z konsekwentnego dążenia po wytkniętej drodze w interesie całej gospodarki narodowej, jasnym jest że do realizacji tych zamierzeń winny przyczynić się wszystkie gałęzie tej gospodarki. Mylną jest, zdaniem moim, opinia, iż Fundusz Interwencyjny nie pomoże rolnictwu, a zaszkodzi innym. Nie jest to jakiś nowy wynalazek, lecz, jak powiedziałem, raczej koordynacja i wzmocnienie dotychczasowych wysiłków. O ile więc jednokierunkowa lecz trójsystemowa akcja obecna daje pomyślne rezultaty, to tem bardziej o party na rozszerzonych, samodzielnych podstawach Fundusz Interwencyjny przyniesie pożądane rezultaty. Rolnictwo więc bezprzecnie odnieść poważną korzyść.

Co się tyczy przemysłu i handlu, to tutaj pewne dodatkowe obciążenie będzie skompensowane wzmocnieniem się obrotów w związku ze zwykłą tendencją cen płodów rolnych korzystną zawsze więcej dla pośrednika jak dla producenta. Zresztą najbardziej powołano do wyrażenia w tym względzie opinii Izby Przemysłowo-Handlowe koncepcje tę poparły.

W odniesieniu do Skarbu Państwa, to bezwzględnie poważną ofiarą będzie stała dotacja dla Funduszu, ale i dotychczasowe środki działania pociągały również za sobą poważne wydatki. Zresztą zwykła cen i wzmocnienie się obrotów powoduje zawsze proporcjonalnie do swego nasilenia zwiększenie się wpływów skarbowych. Pewne iniektorskie ożywienie w dziedzinie, odznaczającej się największą stagnacją, leży przecież w interesie całej gospodarki narodowej, a interes ten pokrywa się z interesem Skarbu Państwa.

Jako ostatni wysuwany jest wzgląd na konsumpcję, na spożywcę wewnętrznego. Pamiętajmy, jednakże zwłaszcza w tej dziedzinie, że 70 proc. konsumentów żyje z rolnictwa, i że, aby być spożywcą trzeba najpierw być producentem, a dopiero potem można spożywać stosownie do wartości swej produkcji.

W ten sposób wykazałem niesłuszność zarzutów wysuwanych pod adresem Funduszu Interwencyjnego, oraz niektóre względy przemawiające za jego utworzeniem. Pragnąłbym jeszcze dodać, co zresztą samo przez się rozumie się, że administrowanie nim winno spoczywać w pierwszym rzędzie w ręku sfer rolniczych z Ministerstwem Rolnictwa i E. B. na czele, gdyż tylko wtedy, zdaniem moim, zaistnieje gwarancja najbardziej odpowiedniego wykorzystania powierzonych mu środków finansowych w tym celu, na jaki zostały one przeznaczone.

Zakrzewicki.

Walka o cenę płodów rolnych

Rolniczy Fundusz Interwencyjny

Ze względu na ożywioną dyskusję, jaką projekt utworzenia Funduszu Interwencyjnego wywołał w prasie, zwróciliśmy się do p. Dr. Aleksandra Zakrzewskiego, którego uwagi na ten temat zamieszczamy poniżej.

Wobec ożywionej na łamach prasy dyskusji na temat R. F. I. pozwałam sobie zabrać w tej sprawie głos, jako jeden z współpracowników inicjatorów koncepcji Funduszu Interwencyjnego (odnośny projekt wyszedł jak wiadomo z Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu).

W Polsce, kraju rolniczym o nadwyżkach eksportowych przesilenie gospodarcze szczególnie silnie dotknęło produkcję rolną, powodując jej deficytowość, wynikającą z faktu, iż koszty produkcji zostały na poziomie niezmiennym przed kryzysowym, podczas gdy ceny płodów rolnych spadły przeciętnie do 40 proc. ich wysokości z r. 1928. To są sensu largo t. zw. „nożyce“. Celem powrotu do stanu gospodarczo zdrowego wysiłki czynników miarodajnych poszły po linii 1) obniżenia kosztów produkcji przez odciążenie akcją finansowo-rolną i obniżkę cen przemysłu skartelizowanego oraz 2) utrzymania cen płodów rolnych na poziomie wyższym nieco od parę tetu światowego.

W wyniku wysiłków, idących w pierwszym kierunku, koszty produkcji obniżyły się do ok. 65 proc. w stosunku do roku 1928 i aczkolwiek akcja ta jeszcze nie jest ukończona, a dalsze obniżki są „na warsztacie“ to jednak według ogólnie przyjętej opinii sfer gospodarczych dalsza poważniejsza niższa z tej strony nie zdaje się być możliwą. Pozostaje więc droga w kierunku stopniowego podniesienia cen płodów rolnych, a w pierwszym rzędzie nie dopuszczania do dalszej niżki, zwłaszcza w okresach wzmoczonej podaży.

JAK WALCZONO O CENĘ PŁODÓW ROLNYCH?

Interwencja Państwa w kierunku zwykłego oddziaływania na ceny płodów rolnych postuluje się trzema środkami działania, a mianowicie 1) zakupy interwencyjne P. Z. P. Z. 2) kredyty pod zastaw ziemiopłodów i 3) premjowanie eksportu. Z tych trzech uzupełniających się form najlepsze wyniki dały premje. W trzech latach gospodarczych 1930—33 wydano ogółem na premje 99 milionów złotych która to suma, jak w przybliżeniu obliczyć można z różnicy parytetów światowego i wewnętrznego przy uwzględnieniu obrotów krajowych, spowodowała zwiększenie się dochodu rolnictwa o ok. 1100 milj. zł. Jak widać więc akcja ta dała dosyć dobre wyniki, gdyż każda złotówka wydana na podtrzymanie cen płodów rolnych wpłynęła do kieszeni rolnika w postaci 11 zł. Jednakże z drugiej strony nie była ona pozbawiona różnych rozbieżności, powodujących częstokroć osłabienie wzajemne poszczególnych wysiłków. Jako przykład przytoczę zaobserwowaną kilkakrotnie zbieżność okresu licytacji przymusowej zbóż, będących podkładem kredytów zastawowych i okresu wzmoczonej zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. Z jednej strony usuwano nadwyżki rynkowe, z drugiej

znów kilkakrotnie powodowano jednoczesny ich wzrost. Drugą niedogodność to brak stałej podstawy do prowadzenia polityki cen bardziej dalekowzrocznej, co mogłoby mieć miejsce jedynie przy zagwarantowaniu pewnej mniej lub więcej stałej wysokości rozporządzalnej sumy, przy skupieniu wszystkich środków, zmierzających do tego samego celu, w jednym ręku, celem zapobieżenia wszelkim niepożądanym a szkodliwym rozbieżnościom.

O SAMODZIELNY FUNDUSZ INTERWENCYJNY.

To są główne przyczyny wysunięcia koncepcji utworzenia samodzielnego Rolniczego Funduszu Interwencyjnego o zagwarantowanych stałych podstawach finansowych w wysokości ok. 100 milj. zł. W razie bowiem niepodjęcia na odcinku cen energiczniejszej działalności, zachodziłaby obawa iż akcja finansowo-rolna, która pociągnęła za sobą tak wielkie ofiary wobec braku odpowiednika w postaci pewnej zwykłej cen nie dałaby pożądanego rezultatu. Z drugiej zaś strony bardzo poważną obawą napawa nas w chwili obecnej malejące saldo bilansu handlowego na

skutek zmniejszania się udziału rolnictwa w naszym wywozie (ze 1181 milj. zł. w r. 1929 — 80 do 444 milj. zł. w r. 1932 z 43 proc. w roku 1929 do 36 proc. w kwietniu 33 roku). Wobec takiego stanu rzeczy akcja premjowania eksportu rolnego powinna zatoczyć większe kręgi jeżeli nie w trosce o poziom cen krajowych, to ze względu na nasz bilans handlowy.

Chwila obecna zdradzająca przebliski poprawy konjunktury zdaje się być najbardziej odpowiednią do pewnego ożywienia w dziedzinie handlu i cen rolniczych. Wiadomym bowiem jest iż w naszym układzie sił gospodarczych rolnictwo jest jakoby kołem zapędowym całej skomplikowanej aparatury gospodarki narodowej, której wszystkie gałęzie są mniej lub więcej związane z położeniem rolnictwa, wywierającym wpływ decydujący na całość gospodarki krajowej. Nie chodzi tu naturalnie o t. zw. „strubowanie cen“, lecz o stopniową poprawę, z konieczności bardzo zresztą ogólną zwykłą cen wewnętrznym, konieczną do zamknięcia t. zw. nożyce, przy koordynacji i stabilizacji dotychczasowych wysiłków, niedopuszczeniu do katastrofalnego spadku wywozu płodów rolnych i zapobieganiu nadmiernym

Walka z sówką chojnowką w lasach pomorskich

kosztować będzie prawie 3 miliony złotych

W jednym z punktów programu ostatniego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Leśników z całej Polski była wspólna wycieczka uczestników do Nadleśnictwa Osiek, pod Toruniem, gdzie odbyły się pokazy opylania drzewostanów opadniętych przez sówkę chojnowką, tego największego szkodnika w lasach sosnowych. Opylantę pokazowe dokonywane było kilkoma typami motorów. Przed właściwym pokazem wygłosił odczyty przedstawiciele Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych p. Dr. Nunberg, oraz p. Inż. Hausbrandt, na temat biologji sówki i ochrony przed tym szkodnikiem. Następnie p. wicedyrektor Adam Gottwald z Torunia, prowadzący akcję zwalczania sówki na terenie lasów Pomorza, wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt na temat techniki walki z sówką.

W odczycie swym prelegent w niezwykle żywym i barwnym ujęciu przedstawił słuchaczom, najnowsze wyniki postępu techniki, w dziedzinie walki z sówką. Mówca podzielił technikę walki z sówką na trzy działy. Walka spo-

sobem biologicznym, za pomocą owadów pasożytujących na gąsienicy i poczwarcie sówki; sposobem mechanicznym, za pomocą niszczenia poczwerek, przez grabienie ściółki leśnej; oraz najnowszym sposobem, truciznami dotykowymi (kontaktowymi). Trucizny te, w postaci pyłów, rozsypane są przez specjalne aparaty. Do niedawna używane były powszechnie do opylania aeroplany. Obecnie jednak daje się zaobserwować bardzo silny zwrot, w kierunku opylania z dołu, za pomocą specjalnych motorów; sposób ten po raz pierwszy zastosowano na większą skalę w Polsce. Opylanie bowiem za pomocą motoru jest znacznie tańsze, daleko ekonomiczniejsze, mniej zależne od warunków atmosferycznych i łatwiej wykonalne, aniżeli za pomocą aeroplanów.

Obecnie przeprowadzona akcja przeciw-sówkowa w lasach pomorskich jest największą nie tylko w Europie, ale wogóle największą na świecie, jaką się dotychczas spotykało.

Sposobem mechanicznym, przez wygrabienie

ściółki, przeprowadzono dotychczas walkę skuteczną na obszarze 28000 ha, przeciętny koszt grabienia 1 ha wynosił około 65 zł. Do opylania projektuje się 15,000 ha, łącznie w obu Dyrekcjach Lasów t. j. Poznań i Toruń. Przeciętny koszt opylania 1 ha wynosi około 70 zł. Dotychczas wydano na walkę z sówką w latach 1932 i 1933, około 2 milionów złotych, koszty opylania sięgają ok. 1 miliona zł. Łączny obszar drzewostanów opadniętych przez sówkę na Pomorzu w ostatnich latach, wynosi 14,000 ha lasu, z tego żerem zupełnie dotkniętych zostało około 3300 ha. Do opylania, oprócz posiadanych 10 starych, zakupiono 30 nowych motorów systemu „Goliath“ i „Holder“ po cenie 2,500 do 3,500 zł. Wydajność jednego motoru wynosi około 70 ha dziennie.

Bardzo pociesającym objawem, są nie sprzyjające warunki atmosferyczne. Lot motyli z powyższych powodów był słaby. Żer więc sówki w tym roku jest opóźnione.

Opylanie rozpoczęło się 6 czerwca b. r. i trwać będzie do 25 bm. Do opylania zastosowano trucizny dotykowe, działające silnie na gąsienice. Są to organiczne związki nikotyny. Dla ułatwienia rozpylania trucizna zmieszana jest z pyłem kaolinowym (lojkowym). Do opylania zastosowane będą trucizny fabrykowane pod nazwami „Forestit“ i „Verindal“.

Mamy nadzieję, że energiczna akcja przeciw-sówkowa w tym roku, położy wreszcie kres masowej rozmoży sówki na dłuższy okres czasu.

Nowe Koło BBWR na Kaszubach

Z inicjatywy kierownika szkoły p. Pałuckiego, dnia 4 czerwca odbyło się w Borowym Młynie pod Chojnicami zebranie organizacyjne Kola BBWR. Po wybraniu przewodniczącego wójta p. Rossa p. Pałucki wygłosił referat, przedstawiając ideologję Bloku oraz obowiązki kandydatów na członków Bloku.

Zebrań; jednoznacznie uznali potrzebę założenia Kola. Do zarządu powołano pp.: Marcina Stormana jako prezesa, Józefa Rossa — wiceprezesa; Piotra Pałuckiego — sekretarza i Jakóba Rudnika jako skarbnika. Nowe Koło liczy 30 członków.

KRONIKA

Czwartek 8 Czerwca
BYDGOSZCZ
 (kalendarzyk rzym.-kat.)
 Środa Roberta op.
 Czwartek Maksyma

— Dyżur nocny aptek do niedzieli dnia 11 bm. włącznie pełnią: Apteka na Bielawach, ul. Chodkiewicza 22 tel. 14-67. Apteka pod Łąbędziem ul. Gdańska 5, tel. 2-04 i Apteka Staromiejska ul. Długa 39, tel. 300.

Z Teatru Miejskiego.

W środę niezawodna „Fraulein Doktor”.
 W czwartek premiera dawno zapowiadanej krotkowił ze śpiewami i tańcami pt. „Panna w koszarach”. Wieczór ten śmiało nazywać można „zabawą jakich mało”. Tyle bowiem sytuacji, qui pro quo i powieści komicznych zawiera przezabawna sztuka, która zapewni widzom beztrudny wypoczynek i zapomnienie codziennych trosk. Miłe i wdzięczne melodje i śpiewy, uzupełniają popis taneczny w układzie i wykonaniu baletmistrza Ciesielskiego i jego zespołu. Grają i śpiewają najwybitniejsi artyści zespołu.

Ceny miejsc pozostają i na to przedstawienie niższe. Na „Pannę w koszarach” kasa teatralna rozpoczęła sprzedaż biletów.

Repertuar kin:

Apollo: fascynujący film na tle prawdziwych wydarzeń współczesnej Ameryki, p. t. „Mokra parada”, w którym ośniewają widza swą świetną grą Ramon Navarro, Dorothy Jordan, Levis Stone. Ponadto wesoła groteska pt. „Dzielną marynarz Frigo”.

Batyk: wspaniały polski film lotniczy pt. „Gwiaździsta eskadra” oraz komedia z Pat i Patachonem. Początek o godz. 17.

Kryształ: niezapomniany feldmarszałek największy człowiek świata Vlasta Burian w najnowszym swym filmie pt. „Obraz majestatu”. Ekscytacyjne przygody najcenniejszego strzelca miast Pacanowa — stanowią dwie godziny humoru i śmiechu. Ponadto dodatek kroniki tygodnika Foga.

Marysińska: „Mój przyjaciel król” i „Miłość Zorzety”.

Rewja: ciekawy podwójny program: tajemnice dzikich puszczy w filmie pt. „Mawas, syn puszczycy” oraz piękny romans kochanków, pt.: „Romantyczna noc”.

Słońce: film sensacyjno-erotyczny rodzimej produkcji, pt. „Walka o szczęście”, ponadto wesoła komedia w 10 aktach — „Amator kobiet”.

FOTO-KAMERA

Właśc. **Czesław Pawalowski**
 Największy skład aparatów i przyborów fotograficznych 3824
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7

Z miasta

— Starostwo Grodzkie podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1. 6. br. zamknięto ulicę Pod Blankami od ul. Kazimierza dla ruchu kołowego na czas trwania naprawy rur gazowych przez Gazownię Miejską.

— Związek Młodych Drogerzystów. Zebranie plenarne 8 bm. o godz. 20 w sali Pod Lwem. Na porządku obrad sprawa egzaminu na materjalistę oraz sprawa sekretariatu, poczem nadzwyczajne walne zebranie.

— Miesięczne zebranie Towarzystwa Właścicieli Domów odbędzie się w środę, 7 bm. o godz. 7 wiecz. Obecność członków konieczna.

— Propaganda hodowli jedwabników. Dla zaznajomienia społeczeństwa z racjonalnym prowadzeniem hodowli jedwabników urządza Oddział Drogowy i w tym roku w ogrodnictwie kolei w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej nr. 82 (przy dworcu Kolejek Powiatowych) w czasie od 28 maja do 15 czerwca 1933 r. wzorową hodowlę jedwabników.

Pokaz oraz pouczenie odbywa się codziennie od godz. 7 rano do 17 (5 popoł.).

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy ul. Grodzka 18 podaje do wiadomości, iż egzamina wstępne do klasy 1 (dawniejszej 3) 4, 5, 6, itd rozpoczynają się dnia 16 czerwca br. o godz. 8 rano. Taksa egzaminacyjna wynosi 10 zł. Każdy z kandydatów winien przedłożyć: ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzamin wstępny do klasy 1 nowego ustroju zaczyna się dnia 16 czerwca o godz. 8 rano. Kandydaci mają przybyć do zakładu o godzinie 7,45. Taksa za egzamin w kwocie 10 zł. mają być wpłacone do 14 bm.

Wczorajsze śluby, guzy i migrena

Z okazji święta powiatowego PW i WF w Solcu Kujawskim

Dnia 11 bm urządzone w Solcu Kujawskim święto Powiatowe Wychowania Fizycznego wykaże jaki krok naprzód postąpiono w tej dziedzinie życia, która do ostatnich lat wcale nie była brana pod uwagę, którą wcale się nie interesowano. Co najwyżej traktowano ją jako zabawkę dla dzieci. W dodatku zabawkę niezbyt mile widzianą przez stare ciotce i babce, bo nuż synalek przyjdzie z guzem na czole... Trzeba robić kompresy tak na guzy rozbrojonego urwipolcia, jak na głowę zdenerwowanej „wypadkiem” jeźmności. Migrena, nerwy. Nigdyby chyba owe ciotce i babce nie zrozumiały, że najlepszym lekarstwem na owe migreny byłoby pójście na boisko i postawienie kilku koziołków, choćby za cenę guzów. Na początek nie zaszkodzi.

Takie już były czasy. O boiskach i stadionach słyszano się jedynie z lektury szkolnej. —

Nie mogę sobie wyobrazić, co ludzie wówczas myśleli, czytając o wychowaniu fizycznym w starożytnej Grecji, o wspaniałych Igrzyskach Olimpijskich, o tych emocjach wszystkich synów boskiej Hellady, przeżywanych w przeddzień rozpoczęcia największej uroczystości religijnej i narodowej — igrzysk. Tych igrzysk, kiedy to zdawało się nawet olimpijscy bogowie zstępować z nieba, by z pierwszym lepszym Grekiem radować się jego zwycięstwem na stadionie, jego klasyczną postawą, jego zwinnością. O następstwach tego zmieszania się bogów z ludźmi wprawdzie nie czytałem nigdzie, lecz mogę sobie wyobrazić ten obraz, jak to pod wieczór daremnie usiłują bogowie odnaleźć między tłumem swych współtowarzyszy ze szczytu Olimpu. Trudno odróżnić śmiertelnych od nieśmiertelnych. Nie różnią się ani urodą ciała, ani zaletami ducha. Ludzie i bogowie jed-

nako piękni klasycznie. Wychowanie fizyczne zrównało ludzi z bogami. Wychowanie fizyczne zdradziło ludziom tajemnicę bogów. Piękny świat helleński dowiedział się, że w wychowaniu fizycznym mieści się sedno rozkoszy ciała i ducha.

Zdawaloby się, że ludzie poznawszy wartość harmonijnego rozwoju ciała i duszy nie zapomną nigdy o maksymie życia Greków. Historia mówi co innego.

Mijają wieki.

Człowiek jest tak zajęty mordowaniem braćmi i zbawieniem wiecznym, że zupełnie zapomina o kulturze ciała. Co więcej, z fanatyczną pasją walczy z najprostszymi zasadami higieny. Dochodzi do absurdu. Niejedna dama dworska ślubuje uroczystość, że nie zmyje przed grzesznym ciałem, nie zmieni koszuli, dopóki mąż nie wróci z wojny. Obojętnie czy trwać to będzie miesiące czy lata. Wstręt do wody, lekceważenie kultury ciała, urabia psychikę ludzką na długie wieki.

Czy dziś zdolaliśmy się już otrząsnąć z tej chorobliwej psychozy średniowiecza? Dziś w epoce Żwirki i Skarżyńskiego, w epoce radja, elektryczności, odpowiedź powinna być tylko twierdząca. Powinna być i wkrótce będzie. Niech tylko jeszcze ostatni mohikanie starych poglądów stwierdzą, że chleractwo fizyczne nie uitożsamia cnoty czy zalet duchowych. Że kultura ciała nie mniejsze ma znaczenie od kultury duchowej i że obie się nawzajem dopełniają. Że teżyzna fizyczna naszego narodu jest w dobre obecnych paktów i innych szache rek międzynarodowej polityki gwarancją bezpieczeństwa. Że państwo, składające się z gruźlików i niedolegów to mimo przyrostu ludności powolne cofanie się w zakątek europejskiego podwórka. Że państwo 32 milionowe, mające wysoko postawione wychowanie fizyczne — to najprostszą drogą do mocarstwowej potęgi i pierwszeństwa w środkowej i wschodniej Europie.

Wychowanie fizyczne to wyraz współczesności, to powrót do klasycznej kultury greckiej, tej kultury, która swem tchnieniem przez wszystkie wieki ożywia cywilizowane narody.

W służbę tego hasła oddaje się szkoła, higjena, architektura, przemysł budowlany, mieszkaniowy, a nawet moda. Wszelkim poczyni- niom na tem polu bezwzględnie musi przykła- nąć zdrowy odłam społeczeństwa.

Zdobyciami w tej dziedzinie, osiągniętymi w roku ub. na terenie powiatu bydgoskiego, będziemy się entuzjastycznie dzielić z naszymi kolegami z Solca Kujawskiego. Zapobiegliwi gospodarze miasta, w osobie p. dyr. Czacki, burmistrza i p. Krymskiego oraz innych dają gwarancję, że święto powiatowe wychow. fiz. wypadnie w tym roku imponująco.

Wł. Dmiarowski

Zjazd katolicki w Wągrowcu

Tegoroczny zjazd ściągnie tysiące katolików do Wągrowca położonego uroczu w dolinie Welny tuż obok dwu jezior, wieńcem lasów okolonnych.

Hasłem zjazdu jest osoba Jezusa Chrystusa, który przed 1900 laty dokonał naszego odkupienia.

Pokarm różnorodny dla ducha dają sekcje liczne: *sekcja kapłańska*, która obraduje już w sobotę 24 b. m.; *sekcja przeciwalkoholowa*, organizująca oprócz wykładów także wystawę przeciwalkoholową; *sekcja kobiet*; *sekcja robotnicza*; *sekcja misyjna*; *sekcja pedagogiczna*, skupiająca tak księży prefektów jak nauczycieli świeckich; *sekcja młodzież*.

Program zjazdu w ogólnym zarysie przedstawia się następująco:

W sobotę, 24 czerwca: o godz. 15 powitanie Ks. Prymasa na rynku; około godz. 15.30 nabożeństwo uroczyste na otwarcie zjazdu; o

godz. 16.15 odsłonięcie pomnika Ks. Jakóba Wujka; od godz. 17-19 pierwsze plenarne zebranie.

W niedzielę, 25 czerwca: o godz. 8.30 msza św. na rynku, odprawi J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond; od godz. 10-12 toczyć się będą obrady w sekcjach; od godz. 12-14 drugie plenarne zebranie z dwoma referatami; wreszcie o godz. 14.30 pochód manifestacyjny przez miasto do kościoła na nabożeństwo końcowe.

Celem ułatwienia dojazdu stara się Liga Katolicka o zorganizowanie pociągów popu- larnych do Wągrowca.

Przewidziane są pociągi na niedzielę, 25-go czerwca z Poznania, przez Skoki i Rogoźno, z Bydgoszczy, z Inowrocławia, z Gniezna, z Chodzieży. Odjazd nastąpi o godz. 18.

Komitet miejscowy: (—) Ks. prob. Wróblewski

Pijacki atak na kiosk

Imię pan Adamowski wraz z kilkoma przyjaciółmi zagazowawszy sobie z racji świąt przypuścić atak onegdaj wieczorem do znajdującego się przy ul. Gdańskiej za Podchorążówką kiosku p. Rokickiego. Ten ostatni nie chcąc dłużej certować się z pijakami oszancował się w kiosku zamykając skrupulatnie drzwi i okna. Adamowski nie dał za wygraną. Od czegoś dowcip pijacki. Wskoczył wraz z fraterją na dach kiosku i zaczął go rozbiierać, by tą drogą dostać się do wnętrza twierdzy kioskowej i rozprawić się z nieprzyjacielem. Rokicki widząc, że nie przelewi dobił rewolwera i początkowo strzelił na postrach, a gdy to nie poskutkowało wymierzył w jednego z napastników, gramolących się już przez dach do wnętrza. Dopiero krzyk rannego otrzeźwił zawodników, którzy uprowadzając z sobą postrzelonego zniknęli w pobliskim lesie. Wszelki ślad po awanturkach zagał. — Oto skutki nadużywania alkoholu.

Pokłosie świąteczne

Zielone Świątki przeszły pod znakiem świątecznego spokoju i pogody. Bractwo „poznawiasowe” odpoczywało przykładnie, poddając się również nastrojowi wesela. Niestety znalazły się wyjątki, godne najostrzejszego na piętnowania o co z pewnością postarają się już nasze władze policyjne. Zanotowano bowiem kilka kradzieży rowerów, na które popyt był wyjątkowo silny. Coprawda, winę ponoszą sami właściciele stalowych rumaków, którzy nie wyzyli się jeszcze ufności w dobroć, sumienie i etykę bliźnich. Widownia arabskiej awantury w czasie świąt był jeden z domów przy ulicy Paderewskiego, gdzie dwie nadobne sąsiadki, czując ku sobie anse, dały upust swym temperamentom w formie tłuczenia szyb i wzajemnego walenia się po głowach szczerbami. Obie silnie okrwawione Erinje zaopatrzyła i „naprawiła” Lecznicza Miejska.

Z pośród innych wypadków „świątecznych” zanotować należy groźny pożar, który strawił garaż wraz z samochodami należącymi do kupca Heinza Höchta zam. przy ul. Pomorskiej 45. Straż Pożarna po jednogodzinnej pracy pożar ugasiła. Straty sięgają kilku tysięcy złotych.

Wrażenia teatralne

Gotówka

Komedja w 3-ach aktach Ebermayera i Cammerlohra

Panowie Ebermayer i Cammerlohr okazali się nielada spryciarzami w poszukiwaniu tematu komedjowego. Znalazłszy się w gąszczu różnorodnych zagadnień życia współczesnego uchwycili najważniejsze z nich. Drzewa nie przez słoność im lasu. Dziw, że nikt dotąd na koncept ten nie wpadł. Przecież to takie jasne i proste. Pocóż gubić się w dociekaniach i medytacjach nad poszczególnymi problemami dzisiejszego powojennego dnia, czy epoki, kiedy dadzą się ryczałtem sprowadzić do wspólnego mianownika, ując syntentycznie. Można je zmieścić w jednym zasadniczym przekroju. Co prawda — zademonstrowany nam przez obu wyżej wspomnianych kawalarzy przekrój „nowej” (li tylko w odmianie) rzeczywistości jest może zbyt skośnym o opacznie wykoślawionych proporcjach, lecz może dlatego bardziej dosadnym, pouczającym.

Dotarli więc do sedna zainteresowań ludzkich, do promotoru t. zw. zorganizowanego życia i lasu not least — ostatecznego celu dążeń

tak jednostek jak i ich skupień, zbiorowisk, państw — do gotówki wyznaczając jej w ciekawie i mądrze napisanej komedji dominującą rolę „protagonistki”.

Gotówka — owo magiczne słowo, na dźwięk którego otwierają się przed cziekim wszelkie sezamy doczesnych możliwości jest zarazem kląsycznym odbiciem niedoskonałości podstaw zorganizowanego bytu ludzkiego, opartego na fikcji, na czemś nieistotnym, umówionem, ulegającym stałym fluktuacjom, przemianom i przewartościowaniu, mającym swe źródła z kolei w innych fikcjach, popularnie zwanych konjunkturami. Błędne koło powikłań, które ścięra na niązge jednych, by wnieść drugim.

A przedewszystkiem dezawuuje samego człowieka, odziera go z wszelkich istotnych indywidualnych wartości. Homo sapiens, nie ogromionem „brzoścącym” złotem jest w konwencji życia zbiorowego pozycją martwą, pasywną, małym necesarium, balastem, którego nie nauczone się jeszcze w radykalny sposób pozbywać. Stoją temu na przeszkodzie skrupuły etyczne. Jeden z wielu paradoksów „gotówkowych” — pieniądz i etyka. I naodwrot — szaraczek poposplit duchem i sercem a niepospolitą ciężarem wypchanej kieszy awansuje z zawrotną szybkością w hierarchii ka-

stowej, porasta w estymę, zyskuje „samopoczucie”, pewność, pozycję. Staroży, by mignął przed nosem bliźnich plikiem tysięcy dolarowych banknotów niekoniecznie prawdziwego „autoramentu”.

Na temże zneglizowaniu gotówki jako czynnika równowagi i statyki życia zbiorowego polega pieprzyk komedji Ebermayera i Cammerlohra, będącej świetną, bystrą, dowcipną, a przytem wielce inteligentną satyrą na gorącą kowię „mamonizm” dzisiejszego coraz żywi- łowiej kapitalizującego czy materjalizującego się świata.

Rzecz wystawiono i zagrano pierwszorędnie Dyr. Stoma jako kombinator — geszefciarz był kapitalny. Stworzył postać pulującą życiem. P. Barwińska jak zwykle — pełna uroku subtelnej kobiecości przykuwała do siebie uwagę widzów. P. Wilamowski w roli montera bardzo dobry, przekonujący, sugestywny. Świetny typ lokaja „wystrugał” p. Lochman. Reszta zespołu bez zarzutu. Reżyserja p. dyr. Stomy wytrawna i składna. Prześliznę, pełne smaku i ciepła wnętrze p. Krassowskiego tworzyło nader miłe tło dla sztuki, której dłuższe powodzenie nie ulega najranniejszej wątpliwości.

Najpiękniejsza „uroda“ życia państwowego... Kaszuby

Literacki wieczór dyskusyjny w Wejherowie — Założenie Towarzystwa Miłośników Sztuki, Literatury i Kultury kaszubskiej

Swego czasu powiedział Karol Brun, że idea logja regionalna bez poetów i artystów, bez najskromniejszych miłośników tradycji lokalnej — nie zdola spopularyzować swych zasad ani też ich naprzód posunąć. Tą myślą kierowali się działacze społeczni w Wejherowie w osobach pp. b. kuratora Owińskiego i wiceostrosty Bolduana, organizując wspólnie z reprezentantami literatury i myśli kaszubskiej, skupionymi w „Gryfie“ po raz pierwszy na Kaszubach w Wejherowie „Literacki wieczór dyskusyjny“, który zgromadził w sali Rady miejskiej licznych działaczy społecznych i oświatowych.

Z ramienia „Gryfa“ przybyli pionier regionalizmu na Kaszubach, znany literat i publicysta, redaktor dr. Wł. Pniewski z Gdańska, znany artysta-plastyk p. St. Brzęczkowski z Gdyni, autor licznych prac monograficznych o wybrzeżu p. Alfred Świerkosz; oprócz tego na sali zauważyliśmy p. dyr. Urbanickiego, prof. Stałę, insp. szkolnego Starzyka, dr. Krajską z Gdyni, kpt. rezerwy Ordynia i wielu innych.

Wieczór zagał burmistrz b. kurator p. Owiński, udzielając głosu p. dr. Wł. Pniewskiemu, który rozsunął przed audytorium program regionalizmu kaszubskiego, przypominając zarazem najpiękniejszą „urodę“ naszego życia państwowego... Kaszuby. Prelegent podkreślił, że realizacja wszelkiej myśli jest jedynie wtedy wykonalna, kiedy początki twórczego wysiłku poprzedza nie szukanie po omacku dróg, ale wszechstronne rozważenie i ustalenie celów oraz środków działania. „Gryf“ dla swojej idei ma silne podwaliny programowe, zgodne z wymogami danej chwili. Wprawdzie regionalizm jest u nas ideą nową i do ogółu musi sobie torować drogę, to jednak wskazania jakie nam pozostawił Zeromski w „Snoibizmie“ i postępie pozwolą nam nie zboczyć w tej drodze.

Następnie p. dr. Pniewski po omówieniu zarysu historycznego pracy „Gryfa“ i wymienieniu zasług p. dr. Majkowskiego, Jana Karnowskiego, Sędzickiego, Heykego i zmarłych zasłużonych synów ziemi kaszubskiej Ceynowy i H. Derdowskiego, z pewną troską zauważył o niepoczytalnej akcji pewnych osobników wśród Kaszubów, którzy zorganizowali wyprawę do dawno zamkniętych kroczyń, drogą separatyzmu, budząc w społeczeństwie zaniepokojenie, a wśród mało krytycznie usposobionego ludu ferment. Wykonywana przez nich praca i ci ludzie musieliby uwolnić Kaszuby od swych szaleńczych występów. Poczem po wskazaniu prac nad dziedziną kultury i obyczaju na Kaszubach, wysunął p. dr. Pniewski myśl nową przyjętą gorąco przez słuchaczy, a mianowicie, że w Wejherowie powinna w niedalekiej przyszłości powstać placówka wyższej instytucji naukowej, któraby była ostoją nauki polskiej na Kaszubach. Huczne oklaski były nagrodą dla pracowitego działacza.

Dyskusja nad poruszoną tematyką odbyła się po ukończeniu akademii ku czci zasłużonego syna ziemi kaszubskiej śp. Antoniego Abrahama. Jako pierwszy zabrał głos p. dyr. gimnazjum Urbanicki, który mając w ręku kilka numerów „Zrzeszy kaszubskiej“ zaznaczył, że z pewnością p. dr. Pniewski mówiąc o niepoczytalnej akcji pewnych osobników wśród Kaszubów miał na myśli wydawców trzymanego przez siebie pisma. Pracę redaktorów „Zrzeszy“ określił jako antypolską i antypaństwową. Na dowód zacytował artykuł nauczyciela Trepczyka z Mirachowa, który określił jako szkodliwy dla sprawy polskiej na Kaszubach, nazywając go bez ogródek antypolskim i antypaństwowym. Całe postępowanie „Zrzeszy“ nazwał zdradzieckie i niepoczytalne oraz szkodliwe dla naszego państwa. Oburzającym był odczytany przez p. dyr. artykuł „Zrzeszy“ na temat Związku Obrony Kresów Zachodnich; cytujemy tylko jedno zdanie: „Rzeczywiście sama już nazwa tego związku przyniosła więcej szkody Kaszu-

bom i Polsce, aniżeli cała jego działalność w ogóle pożytku przynieść może“. Słusznie też p. dyr. Urbanicki podkreślił, że jest to robota na rzecz Niemców. Na zakończenie wyraził nadzieję, że władze z pewnością temi wystąpieniami pisma wychodzącego od maja br się zainteresują.

Jako drugi w dyskusji wziął udział p. b. kurator, burmistrz Wejherowa Owiński, dostrzegając szereg głębokich myśli do poruszonej sprawy, wywołującej na Kaszubach separatyzm. Następnie w dłuższych ciekawie ujętych wywodach omówił aktualność zagadnienia regionalizmu kaszubskiego p. insp. szkoln. Starzyk, poczem nakreślił parę uwag związków ujętych p. kpt. rezerwy Ordynia z Gdyni.

Ponieważ pora odjazdu p. dr. Pniewskiego się zbliżała, omówił ten jeszcze niektóre sprawy aktualne, proponując by zebrani wyłonili ze siebie Towarzystwo Miłośników, literatury sztuki i kultury kaszubskiej, do którego to utworzenia powyższej organizacji doszło.

Na zakończenie wypada nam zaznaczyć o ofiarnej pracy instruktora ośw. p. Kochańskiego, który również dołożył wiele starań, by wieczór ten wypadł należycie tembardziej, że prace p. Kochańskiego na niwie oświaty pozaszkolnej w powiecie morskim mają już swą pięknie zapisaną kartę.

Miłymi gośćmi na wieczorze byli również członkowie Regionalnego Koła Kaszubskiego miejscowego gimnazjum.

Są ludzie, którzy dowodzą, że chociaż od wielu lat cierpią na łupież nie to włosom ich nie szkodzi. Są to niepoprawni optymiści. Łupież należy uważać jako zapowiedź wypadania włosów, a zapobiec mu można przez systematyczne pielęgnowanie włosów PIXAVONEM.

Wyjazd p. wojewody Kirtiklisa

W dniu 6 bm. wyjechał p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. Wojewody nastąpi w dniu 9 bm.

Druhny SMP Pomorza do p. Wojewody Kirtiklisa

1300 druhen zgromadzonych na VIII Zjeździe Delegowanych SMP, w Grudziądzu, przesyła Panu Wojewodzie wyrazy głębokiej czci i zapewnienia, że dołoży wszelkich starań, aby swych członków wyrobić na światła i dzielne obywatelki kraju.

„Radzimy wam Niemcy...“

Co myśli i pisze młodzież pomorska

Na naszym biurku redakcyjnym znalazł się ostatni numer czasopisma młodzieży szkolnej pomorskiej i kujawskiej „Nasze Prace“.

Przeglądamy go z uśmiechem najwyższej sympatii dla naszych najmłodszych kolegów po piórze.

Na okładce widnieje hasło: Młodzież dla Boga. Młodzież dla Państwa. Młodzież dla Społeczeństwa. Młodzież dla Młodzieży.

Bardzo piękny i gorący jest artykuł o Pomorzu pt.: „Przyjdź i spróbuj wziąć“ napisany przez ucznia 6 klasy. Czytamy tam m. innemi „Wściekłości niemieckiej odpowiadają do-

skonałe ze strony naszej słowa „Przyjdź i spróbuj wziąć“ rzucone w sejmie przez posła B. Miedzińskiego pod adresem Hitlera. Przyjdź i spróbuj wziąć, a przypomniemy ci Psie Pole, Płowce i Grunwald! Oto jedyna godna odpowiedź młodzieży polskiej dla Hitlera.

I radzimy wam Niemcy, uprzytomnić sobie, że traktat wersalski dał nam zaledwie minimum tego, co nam jest potrzebne i co się nam należy. Pamiętajmy dobrze, że poza kordonem niemieckim cierpi półtora miliona Polaków prześladowania ze strony band opryszków hitlerowskich. Nie zapomnieliśmy o Gdańsku, ani o słowach naszego wieszczki narodowego Adama Mickiewicza „Niech żyje miasto Gdańsk nie-

gdys nasze — będzie znowu nasze“. Słowa te to nie czczy frazes, ale konieczność dziejowa która wcześniej czy później musi się spełnić. Rozumiemy wszyscy, jak Polska długa i szeroka, że Pomorze to dla nas kwestja życia i śmierci, to dla nas kwestja być czy nie być. Pod wodzą Tego, co rozbił hordy bolszewickie u bram Warszawy, potrafimy także poskromić zachlanność niemiecką“.

Takie jest polityczne nastawienie młodzieży pomorskiej, a niewątpliwie dzieli te poglądy cała młodzież w Polsce, jak długa jest i szeroka. —

W artykule pt.: „Sztuba, sztubacy i polityka“ młody autor przestrzega przed naśladowaniem starszych w prowadzeniu bezpłodnych dyskusyj i b. słusznie piętnuje niepożądany objaw „podziału sztubaków od najmłodszych klas na sanatorów i endeków do których dopłatowuje się jeszcze w wyższych klasach czasem jakiś socjalista“.

Kilka wierszy pełnych zapału i prawdziwego polotu dopełnia artystycznej wartości numeru.

W tej młodzieńczej pełnej świeżości werwy i zapału całości, przykro rażą niektóre fragmenty artykułu. „Nie wypada — mówią starsi“ w którym autorzy chcą się „wyzbyć z krępujących i bezsensownych(?) więzów“ różnych zakazów i nakazów starszych, odnośnie tzw. „randek“ i... wogóle znajomości między uczniem a pensjonarką, oraz kin, teatrów itp. przypominajcie sobie — pisze młodociany autor — tę waszą pierwszą miłość błękitną i powiedzcie, czyż nie była ona najpiękniejszą w życiu?“

Młodzi autorzy się skarżą: „Nie można przestać starszych“ zawsze wypatrzą nieszczęsne ofiary, które „pro patria bono“ odprowadzają się do domów, omawiając po drodze z braku czasu jakieś ważne zagadnienie i żalą się że „pewną dziewczynkę, którą złapano na bardzo gorącym uczynku całusa z chłopcem, odesłano na dożywocie do klasztoru. Ależ to wiek XX-ty!“

O, za pozwoleniem, moja panienko! To to jest ta miłość błękitna. My „starsi“ nie chcemy żeby nasze córki i wychowanki były takimi „obcałowanymi pannami“! Wiemy, że w wieku XX jak i XVI a i XXVI niewinność i skromność były zawsze najpiękniejszą cnotą i wdziękiem tak młodej dziewczyny jak i dorosłej kobiety.

Skarżycie się, że otaczają was osoby posępne, smutne i przybite, mówiące wciąż o kryzysie, gdy wy chcecie „życia beztrojskiego i śmiejącego się“. A czy serdusko nie wam nie mówi? Czyż to nie dlatego właśnie rodzice wasi pełni są troski i trwogi że pragną wam to bez troski śmiejące się życie jaknajdłużej zapewnić? Ze ukrywają nieraz przed wami ciężkie zmartwienie by wiosny waszej nie przytłaczał tym „kryzysem“

Na szczęście zgrzyt ten jest odosobniony. Dobrze zresztą, że się młodzież wypowiada bógom rodzice i wychowawcy sprostować błędy niedowarzonych główek.

Rozstrój nerwowy powodem samobójstwa

W Raduniu pod Kościerzyną popełniła samobójstwo 45-letnia Walerja Łukowiczowa, rzucając się w nurty rzeki Zbrzucy. Desperatka przedtem poderżnęła sobie gardło. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Ogólnopolski konkurs pracy Związku Strzeleckiego

Obok wielu imprez, które Zw. Strzelecki organizuje w roku bieżącym dla uczczenia przypadającego właśnie 25-lecia narodzin ruchu strzeleckiego najciekawszą bodaj z nich z punktu widzenia ideowo-wychowawczego jest t. zw. ogólnopolski konkurs pracy Zw. Strzeleckiego, zorganizowany przez władze centralne Związku. Idea przewodnia konkursu jest ściśle związana z tem, co oddawna było i jest nadal najistotniejszą treścią życia strzeleckiego. Zbiorowy czyn dobrowolnie składany dla dobra Państwa, mierzony w czasie wojny ofiarą krwi i trudu żołnierskiego, a w czasie pokoju — wysiłkiem codziennej pracy na rzecz dobra ogólnego.

Wyrazem tej idei są corocznie podejmowane prace przez poszczególne oddziały Związku dla dobra najbliższych swoich środowisk. A więc czy to obsadzenie przez strzelców drogi drzewkami, czy znowu strzelcy budują i poprawiają mostki, czy pomagają przy budowie szkoły, czy też wznoszą kąpielie dla swej wioski, albo remontują drogę, budują szosy i t. p.

W roku bieżącym władze Związku postanowiły dla upamiętnienia rocznicy 25-lecia ruchu strzeleckiego dokonać generalnej próby sił na tym odcinku pracy. Mianowicie rzucono hasło zmobilizowania wszystkich oddziałów do pracy obywatelskiej dla jednego celu. Celem tym jest budowa wielkiej strzelnicy imienia Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie. Hasło to przeprowadza się w formie konkursu pracy, obejmującego wszystkich członków organizacji. Główne zasady

konkursu są następujące: członkowie oddziału na mocy uchwały walnego zebrania zobowiązują się podjąć i wykonać pewną pracę dowolnie przez się wybraną i wartość jej spieniężyć, sumę stałą uzyskaną wnieść do zbiorowego udziału swego oddziału w konkursie. W ten sposób poszczególne oddziały współzawodniczą z sobą i rywalizują w ten sam sposób poszczególne obwody i okręgi. Pierwszeństwo w konkurencji określa się według stosunku między zadeklarowaną a wykonaną ilością pracy oraz stosunkiem udziału pieniężnego w konkursie do ilości posiadanych członków. Pierwsze miejsca uzyskane w ogólnych konkurencjach oddziałowych, powiatowych i okręgowych wyróżnione zostaną nagrodami honorowymi.

Konkurs zaczął się 19 marca, a zakończony zostanie 6 sierpnia b. r.

Dotychczasowa obserwacja przebiegu konkursu dowodzi dużej spójności ideowej szeregów strzeleckich. Okazuje się bowiem, że „prosty“ szary strzelec z trudem w obecnej dobie kryzysu walczący o byt potrafi w dziedzinie ofiarności na cele społeczne wykazać swą dojrzałość obywatelską. W przeciągu dwóch miesięcy na apel władz strzeleckich stanęło około 2 tysięcy oddziałów, deklarując przeszło 80 tysięcy złotych na budowę strzelnicy i dając dowód, że „hasła wyścigu pracy“ nie rozumieją jako pustego frazesu, lecz jako praktyczne wskazanie, któremu trzeba kierować się w życiu i pracy Organizacji dla osiągnięcia jej pięknych i wielkich celów.

Chelmińskie Koło Przyjaciół „Strzelca“ w świetle rocznej działalności

Założone przed rokiem chelmińskie Koło Przyjaciół „Strzelca“ rozwinęło w ubiegłym okresie ożywioną działalność, niosąc b. wydatną pomoc dla „Strzelca“. Koło liczy około 100 członków — a wydajność jego agend ilustrują niżej przytoczone cyfry.

W czwartek, dnia 1 czerwca odbyło się walne zebranie Koła, zwołane przez wiceprezesa p. nacz. Szczepańskiego. Przewodnictwo objął p. pułk. dypl. Koc, udzielając głosu sprawozdawcom. Ogólne sprawozdanie złożył nacz. Szczepański, poczem szczegółowo zilustrował finansowe zasługi Koła skarbnik p. Piekarski.

Budżet Koła, wyraził się sumą 2.586 zł 36 gr w dochodach i rozchodach. Zakupiono z tego 24 mundury sukienne, 40 kompletów ęwiczebnych, 40 garniturów sportowych. Wynajęto nową, własną świetlicę którą gustownie remontowano i urządzono, zaopatrując obficie w sprzęt, gry i zab. wy. radjo; wymienić też trze-

ba skompletowanie własnej czytelni i biblioteki 200 dzieł. Powyższe dane najlepiej świadczą o owocnej działalności Koła.

Po sprawozdaniu p. Chmurzyńskiego, członka komisji rewizyjnej, udzielono absolutorjum staremu zarządowi i wybrano en bloc nowy zarząd w składzie Chmurzyński, Szczepański, Gdaniec i Piekarski. Komisja rewizyjna: burmistrz Zawacki, Hądziłk, Wawrzyniak.

Wejście ogólnie szanowanego wśród obywatelstwa i poważanego p. radcy Chmurzyńskiego do zarządu Koła Przyjaciół „Strzelca“ rozpocznie nowy etap wydajnej a wyłączonej pracy.

W wolnych głosach omówiono sprawę świetlicy dla nowego, żeńskiego oddziału „Strzelca“ oraz szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, poczem zamknął zebranie p. plk. Koc o godz. 20-tej.

Pruszcz pomorski

— Święto PW i WF. W Pruszczu Pomorskim odbyły się z okazji święta PW i WF zawody o POS. Do zawodów stanęło 158 zawodników, z których 122 wypełniło warunki. W strzelaniu najwięcej punktów osiągnęli ob. Rybak Bolesław (Zw. Strzelecki) na 100 możliwych 99, Sadowski Alojzy 96, Cichański Władysław PW 93, Anasz Jan PPW 90; w rzucie granatem ob. Koziol Władysław Zw Strzelecki 105 mtr.

Chełmno

— Z życia BBWR, w mieście i powiecie. Reorganizacja obwodu miejskiego i kół miejskich jest w stadium końcowym. Tak samo prace organizacyjne w powiecie są już na ukończeniu, wobec czego w drugiej połowie czerwca odbędzie się zebranie Rady Powiatowej. Odniedlądoby się miesięczne zebranie Koła Będowo-Pięchawy z referatami p. Jana Mittka i Pronobisa. Miesięczne zebrania odbyły się również w innych kołach wiejskich, gdzie załatwiono przedewszystkiem sprawy bieżąco-organizacyjne.

Kasin pow. Choinice

— Wycieczka dziatwy szkolnej. Ostatnio dzieci szkoły powszechnej w liczbie 30-tu urza dzily wycieczkę do Gdyni pod przewodnictwem wychowawców p. naucz. Dobkówny i p. naucz. Prądzynskiego. Dzieci zwiedziły miasto i port oraz odbyły krótką przejażdżkę statkiem po wodach portu.

Ze sportu

Gryf — Polonia 2:0 (0:0).

W poniedziałek, dnia 5 bm. odbył się na stadionie wojskowym w Toruniu ciekawy mecz piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza między Gryfem — Toruń, a Polonią — Bydgoszcz. Po wylosowaniu stron, drużyny badały się wzajemnie, grając ostrożnie, niekiedy groźnymi wypadami, lecz brak strzelców utrzymuje stan do

przerwy 0:0. Po przerwie Gryf rozpoczyna energiczny atak i w 6-tej minucie pada bramka z strzału Ziolkowskiego. Po szeregu niebezpiecznych sytuacji obustronnie, centruje Grenda z prawego skrzydła, piłkę odbiera Zdrojewski i strzela drugą bramkę dnia. Drużyna „Gryfu“ miała po przerwie silną przewagę. Publiczności dużo. Sędziował p. Polniaszek dobrze.

Mecz o mistrzostwo klasy B TKS. 29 — Gryf II. 4:0 (1:0) dla TKS. 29. Bramki strzelili: Glich, Duchnicki, Katlewski i Afelt po jednej. Sędziował p. Mruk.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. VI. 1933 r. WALUTY. DEWIZY.

| | |
|-------------------------|---------------|
| Dolary Stanów Zjednocz. | — |
| Belgia | 124,20—123,89 |
| Gdańsk | 173,95—173,52 |
| Holandja | 358,70—357,75 |
| Kopenhaga | — |
| Londyn | 30,17—30,02 |
| Nowy Jork | 7,51—7,47 |
| Nowy Jork telegr. | 7,52—7,51 |
| Oslo | — |
| Paryż | 35,09—35,00 |
| Praga | 26,53—26,47 |
| Sztokholm | — |
| Szwajcaria | 172,35—171,92 |

Włochy 46,39—46,16
Berlin (w obrotach nieofic.) 208,50

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu
z dnia 6. VI. 1933 r.

| | |
|-----------------------|-------------|
| Żyto | — |
| Pszenica | 31,00—31,00 |
| Owies pastewny | — |
| Mąka żytnia 65 proc. | — |
| Mąka pszenna 65 proc. | — |
| Otręby żytnie | — |
| Ziemiaki jadalne | — |
| Groch Victoria | — |
| Seradela | — |

Programu radiowe

Sroda, 7 czerwca:
Warszawa: 12,10 Płyty gramofonowe; 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15,15 Kom. gospo darczy; 15,25 Przegląd komunikacyjny; 15,30 Kronika harcerska; 15,35 Program dla dzieci: a) Opowiadanie p. t. „Hau-hau-miau-miau“, wygl. wujaszek Jaś, b) Listy od dzieci omówi p. W. Tatarkiewicz-Malkowska; 16,00 Transm. ze Stadionu Hippiernego w Łazienkach Mię dzynarodowych zawodów konnych; 16,40 Od czyt z Krakowa; 17,00 Beethoven: Kwartet C-dur op. 59 Nr. 3 w wyk. Wirtuozowskiego Kwartetu (płyty); 17,40 Odczyt p. t. „War stwy pracujące w roli spożywców“, wygl. dr. H. Kolodziejski; 18,00 Muzyka lekka i tan.; 18,45 Feljton pt. „Serca gorejące“; 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19,30 Feljton

literacki pt. „Balzac, patron powieści społecz nej“; 20,00 „Podróż po Warszawie“; 21,00 Wiadomości sportowe; 21,10 Recital fortepianowy V. Brock; 22,00 „Na widokreğu“; 22,15 Muzyka taneczna; 22,40 Odczyt w języku angielskim pt. „Stosunki gospodarcze angielsko-polskie“, wygl. p. St. Philipson; 23,00 Kom. z zawodów Mię dzynarodowych hippicznych; 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 8 czerwca:

Warszawa: 12,10 Płyty gramofonowe; 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15,15 Kom. gospo darczy; 15,25 Ulubione piosenki (płyty); 15,35 Odczyt pt. „Przed wyjazdem na wywczas“; 15,50 „To samo a jednak co innego“ (płyty); 16,25 Francuski (kurs sređni); 16,40 Odczyt z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne“ pt. „Dla czego poświęcamy sportowi tyle uwagi“ — wy głosi plk. W. Kiliński; 17,00 Audycja M. O. W. „Jak wykonywać piosenkę“ w wyk. p. Julii Borowej, V oddz. i chór Szkoły Powszechnej Nr. 75 pod kier. p. Serczykowej; 17,40 „Wycho wanie gospodarcze społeczeństwa przez szkołę zawodowa“, wygl. dr. St. Gorzuchowski; 18,00 Chór Mię dzyszkolny m. Krakowa; 18,35 Muzyka lekka; 19,20 „Kom. roln. Min. Roln. i Re form Rolnych“; 19,30 Kwadrans literacki p. t. „Pierwsze rozczarowanie artysty“, fragment powieści R. Rollanda pt. „Jan Krzysztof“; 20,00 Koncert muzyki lekkiej. Wykl.: Ork. P. Radja pod dyr St Nawrota, J. Radwanówna (śpiew); 21,00 Wiadomości sportowe; 21,10 Re cital śpiewaczy U. Macneza; 21,40 Słuchowisko pt. „Raduz i Mahulena“ pg. Zeyera; 22,25 Mu zyka taneczna; 23,00—24,00 Muzyka taneczna

Biuro adwokata Dr. Sypniewskiego
zostało
z dniem 28 maja przeniesione
z Nowego Rynku
na ul. Gdańską 14
w Bydgoszczy do gmachu „Hotel pod Orlem“.

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU PRZYMUSOWYM.
W dniu 9 czerwca 1933 sprzedawać będzie w drodze przymusowego przetargu, najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę: 1) w Grudziądzu Rynek 12 o godz. 8,30 w lokalu dłużnika: maszynę do pisania „Ideal“ ocenioną na 100,— zł. i kasę żelazną ocenioną na 100,— zł.; 2) w Grudziądzu Rynek 6 godz. 9,00 w lokalu dłużnika 1 maszynę do szycia „Singer“ ocenioną na 100,— zł.; 3) w Grudziądzu Rynek 9 o godz. 9,30 w lokalu dłużnika: 1 kanapę pluszową, 6 krzesel dębowych, 1 stol dębowy okrągły, 1 zegar stojący, 1 lustro z konsolą, 1 leżanka, 1 dywan, 1 szafa do książek, 3 stojaki, 1 figura. Przedmioty te oceniono na 286,— zł.; 4) w Grudziądzu ulica Mickiewicza 26 o godz. 10,00 w lo kalu dłużnika: 1 puszkę z herbatą, 20 paczek radjonu i 1 centrifuge ocenione na 120,— zł.; 5) w Grudziądzu Mickiewicza 6 o godz. 12,00 w lokalu dłużnika: 500 tuzinów podkówek, 100 kg. szpilek, 7 piłek lekarskich, 50 tuzinów gumek do obcasów i 1 maszynę do pisania „Continental“. Przedmioty oceniono na 840,— zł. Ponadto 1 korbę świdrową, 1 lom (rak), 4 świdry i 1 srubociąg. Przedmioty sprzedawać się mające, oglądać mogą reflektanci w lokalach wyżej pod 1 do 5 podanych — przed rozpoczęciem licytacji. nr. 819
Komornik Sądu Grodzkiego Rewir I. w Grudziądzu.

POLSKI FIAT
samochody osobowe i ciężarowe dla wszelkich celów, auto busy polca jako przedstawiciel do bezwzględnej dostawy i przyjmując zamówienia na dogodnych warunkach spłaty.

STACJA OBSŁUGI
i dostawa oryg. części zamiennych.

Opony samochodowe — Akcesoria — Własne warsztaty reparacyjne — Również polecam motocykle B. S. A. — Maszyny do pisania i rowery.
Proszę o zwiedzenie wystawy.

W. KATAFIAS Zaprzysiężony Rzecznik
Toruń, Rynek Nowomiejski 25, telefon 447

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W czwartek, dnia 8 czerwca 1933 o godz. 11,30 sprzedawać będzie przy ul. Podgórznej 6 za natychmiastową zapłatą sypialnie brzożową bez materaców. Osza cowaną na kwotę zł. 1.000. 3338
Komornik Sądu Grodzkiego IV rewiru w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 7 czerwca 1933 r. o godz. 13-tej sprzedam przy ul. Słusarskiej za natychmiastową zapłatą: ca 1000 mtr² fornierów dębowych. Zl. 927/8
(—) Józef Czerniewicz 3337
Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Bydgoszczy.

Magistrat miasta Podgórza
ogłasza
KONKURS
na kontraktową posadę
KIEROWNIKA GAZOWNI I WODOCIĄGÓW
w Podgórzu.

Do stanowiska tego jest przywiązane uposażenie w/g. X. grupy pragmatyki uposaż. dla urzęd ników państwowych, wolne mieszkanie, 30 cbm. gazu miesięcznie oraz 90 ctr. węgla i 2 mtr. drzewa rocznie bezpłatnie.

Warunki:
nieprzekroczony 40 rok życia, 3 letnia praktyka w gazowni, znajomość dzieła wodociągowego i elek tryfikacyjnego, obywatelstwo polskie, nieposzlako wana przeszłość.

Podanie wraz z życiorysem oraz wszelkimi świadectwami należy przesyłać do dnia 20-go czerwca do Magistratu m. Podgórza na ręce bur mistrza. 3305

MAGISTRAT m. PODGÓRZA k. Torunia.

Wynajem
od zaraz, czysty pokój umeblowany, bardzo chętnie do użyciem i z ienki, w pobliżu dworca kolejowego miasto, najdalej do Starego Rynku. Zgłoszenia do Administracji „Dzień Pomorski“ z podaniem adresu i ceny dla „por. S. S.“ 3306

Zobacz Kiermasz
Toruń, Szczytna 2 róg Szerokiej. Tysiące artykułów za bezcen. 3118

Wózki
dziecięce, najnowsze modele najtaniej 3194
Bydgoszcz, ul. Długa 5.

Ziemiaki jadalne
w każdej ilości dostarcza loco dom po najkorzystniejszej cenie: „TRANZYT“
Przedzamcze 20, tel. 242. 3283

Nowoczesne urządzenia zdrojowe
doskonale warunki kuracyji: no-lecznicze posiada Zdro jowsko solankowe i boro winowe Inowrocław. Wodo lecznictwo, Emanatorjum Radowe. Kuracje ryczałto we od 145 zł. Informuje Zarząd. 1468

Szofer mechanik
z dziesięcioletnią praktyką i bardzo dobrymi świadec twami poszukuje stałej po sady. Oferty proszę skiero wać do administracji Dnia Pomorskiego w Toruniu pod nr. 3333.

Zgubiony
wykaz osobisty na nazwis ko Johann Kwizdziński, wy stawiony w Gdańsku, przez Kom. Gen. unieważniam. 3331

BURSA DLA CHŁOPCÓW.
przy Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum (huma nistycznym) w Gniewie n. Wisłą (Pomorze) zawiadamia, że zgłoszenia na przyjęcie do bursy na rok szkolny 1933/34 przyjmuje do dnia 30 czerwca.

Koszta całkowitego utrzymania wraz z obsługą wy noszą 60 zł. miesięcznie. Uczniowie winni przywieść pościel własną. Zgłoszenia kandydatów należy kiero wać do stałego opiekuna bursy ks. profesora Wierzchow skiego. Dyrekcja gimnazjum przyjmuje nowych uczniów do klas IV, V, i VI i do klasy I-szej nowego ustroju. Dla uczniów klas V i VI są stypendja w formie zniż onej opłaty za utrzymanie w bursie. 2968
Zarząd Opieki Rodzicielskiej
przy Państwowym Gimnazjum w Gniewie.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze statków handlowych morskich pod nr. 82 dnia 12 maja 1933 wpi sano parowiec dwusrubowy pod nazwą „POMIAN“ o międzynarodowym sygnale odróżniającym PBKW po przednio O. R. P. „Pomorzanin“. Wymiary statku są następujące: długość — 35,99 m., największa szerokość — 6,32 m., głębokość — 2,52 m., pojemność brutto 185,53 ton rejestrowych, pojemność netto 109,41 ton re jistrowych. Statek został zbudowany w roku 1893 w Roslau (Niemcy) co jednakże nieznacznie zostało udo wodnione. Portem ojczystym statku jest Gdynia. Wła ścielką statku jest obywatelka polska Wanda Marja Dominika Górnicza z d. Raciejka żona przemysłowca z Plocka. Wszelkie warunki co do przynależności pań stwowej właścicielki zostały wypełnione. Zl. 6/6 3341
Sąd Grodzki w Gdyni.

Z prawami szkół państwowych 8056
8-klasowe gimnazjum żeńskie
G. Winogrodzkiego w Wejherowie
przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-giej.

Przy gimnazjum wsporne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu

Pokój
umeblowany do wynajęcia Toruń, Bydgoska 45 m. 4. 3334

2 pokoje
frontowe na biura oddam od i. VI. Stary Rynek Toruń nad kawiarnia Dorsza m. 6. 3335

1500—2000
przystąpię jako czynny wspólnik do interesu han dlowego lub przemysłowe go najchętniej restauracji in teresem autodorożkarskim. Wa runek: zabezpieczenie gotówki. Zgłoszenia z poda niem bliższych informacyj oraz minimalnego dochodu pod „Szofer 36“ do Admi nistracji Dnia Bydgoskiego. 3336

Szpic
zaginął krótki ogon zgłosze nia za nagrodą w Cyrku, Toruń. 3332

Wydzierzawie
od zaraz lub później sklep rozmiar ca 120 m. 2. z dwa ma wielkimi oknami wys tawowemi w rynku, w mie ście powiatowym, z odpo wiedzianym mieszkaniem lub bez mieszkania. Sklep na daje się do prowadzenia wszelkiego rodzaju przed sięwzięcia. Zgłoszenia Fa Balcerski Wąbrzeźno Rynek. 2971

Mieszkanie
3 pokojowe komfortowe od i. VI. do wynajęcia. Oferty do administracji „Dnia Gru dziądzkiego“ pod nr. 1103. 3342

Bednarze
z długoletnią praktyką i re ferencjami poszukiwani, zgłoszenia „Mopol“ Gdynia. 3340

Wychowawczyni
lat 22 wykształcenie śred nie z kilkoletnią praktyką i bardzo dobrimi świadec twami, zajmie się dziećmi, początki muzyki, francuski, języki, łąciny — miejscowość obojętna. Toruń, Mickiewi cza 3. Jaroszewiczówna.

Bacznosc Rolnicy i Mleczarki!
Pocynowanie wszelkich ma szyn **F. Kujawski**, Fabry ka Maszyn i Odlewnia Ze laza, Toruń. 2971

Wpisy
do Szkoły Gospodarczej i Zawodowej w Grudziądzu ul. Trynkowa 19, przyjmuje kancelarja szkolna w godzi nach od 9—10 tej. Dla nie zamożnych ulgi, córki urzędników państwowych bezpłatnie. 2787

Przedzierżawienie czeresni.
Powiat wąbrzeski wydzierzawi drogą publicznego przetargu
zbiór czeresni z około 33 klm.
szos powiatowych. 3237
Ustny przetarg odbędzie się
w sobotę, dnia 10 czerwca 1933 r. o godz. 10-tej
przed poł. w gmachu Starostwa pokój 14.
Kaucja licytacyjna wynosi 50 złotych.
Warunki dzierżawy zostaną przed roz poczęciem licytacji podane do wiadomości.
Wąbrzeźno, dnia 1. czerwca 1933 r.
Wydział Powiatowy
Zarząd Dróg w Wąbrzeźnie

MUCHOŁAPKA „TEPICIEL“
Wyrobiana z najdoskonalszych surowców, daje gwarancję najbardziej skutecznego działania, dwuroczna gwarancja. — Cena znizona zł 3,25 za 100 szt. Korki dziecięce do strzelania w dobr. gat. zł 5,— za tysiąc. Pistolety do korków zł 5,50 za tuz. — Wysylka pocztą za pobraniem. Wzory „Tepiciel“ reklamy, cenniki na mat. pism. i karty widok. sklepom bezpłatnie. 3249
Składnica hurtowa **SUKRETA Sp. z o. o.**
w Warszawie, Graniczna 13.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Teroryści ukraińscy z Gródka Jagiellońskiego

przed obliczem sprawiedliwości

Lwów 7. 6. (PAT). Rozpoczął się tu wczoraj proces przeciwko uczestnikom zbiorowego napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim dokonanego w grudniu 1932 roku. Proces ten jest dalszym ciągiem procesu terrorystów ukraińskich Bilasa i Danyłyszyna.

Rozprawie przewodniczy sędzia Lednicki. — Na ławie oskarżonych zasiadli Stefan Maszczak Michał Kuspis, Capa, Zenon Kossak, który za siadał na ławie oskarżonych wspólnie z Danyłyszynem i został przez sąd doraźnie przekazany sądowi zwyklemu. Motyka, Jarosław Bilas oraz Marja Kowaluk, urzędniczka prywatna, — która odpowiada za wolnej stopy.

Prokurator genralny zgłosił powództwo cywilne, żądając za szkody, wyrządzone pocztom w Gródku Jagiellońskim odszkodowania w kwocie 2.352,15 zł.

W ciągu rozprawy przesłuchano oskarżonego Maszczaka, który zeznał że należał do organizacji ukraińskich nacjonalistów i przyznał się do udziału w pierwszej grupie napastników, do której należał Bilas i Danyłyszyn. Po sterowaniu urzędników poczty wraz z Bilasem obrabował kasę.

Oskarżony Michał Kuspis również przyznał się, że należał do OUN. Kuspis oświadczył, że dostał polecenie zaprowadzenia pewnego mężczyzny pod pocztę w Gródku, a następnie doprowadzenia go z powrotem po napadzie, póź-

niej miał za zadanie odprowadzić kilku osobników z Glinnej Kalwarji i chronić ich przed pościgiem. Oskarżony oznajmił, że własnoręcznie rysował plan napadu, oznaczając kółkami miejsca, w których mieli stać napastnicy.

Po szeregu pytań, zadanych przez obrońców rozprawę odroczone do jutra.

35 milionów złotych na reparacje szos w Polsce

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Władze Funduszu Pracy udzieliły 20 milionowego kredytu Funduszowi Drogowemu na budowę i poprawę dróg i mostów.

Kredyt ten oprocentowany będzie w wysokości 2 proc. i spłacony po upływie 5 lat. — Pozwoli on na pokrycie kosztów robocizny za

Newe figle walutowe Niemiec

„Ochrona“ waluty i wierzyciele zagraniczni

Berlin, 7. 6. (Pat). Prezydent Rzeszy dr. Schacht powrócił wczoraj z 2-dniowej konferencji banku wyjazd międzynarodowych w Bazylei. W połowie tygodnia zbierze się gabinet Rzeszy na posiedzenie celem powzięcia decyzji w sprawie zapowiedzianych przez dr. Schachta zarządzeń nadzwyczajnych dla ochrony waluty niemieckiej przez tamowanie dalszego odpły-

wu zagranicę dewiz, stanowiących rezerwy Banku Rzeszy.

W związku z oczekiwaną decyzją rządu Rzeszy w sprawie ewentualnych ograniczeń moratorium transferu na uwagę zasługują informacje „Boersen Kurier“ o zwołaniu na wtorek przyszłego tygodnia do Londynu konferencji zagranicznych wierzycieli Niemiec, którzy podpisali umowę o niewycofywaniu krótkoterminowych pożyczek z Niemcami. Przedstawicielem Rzeszy niemieckiej w tych obradach będzie dr. Schacht. Konferencja omówi ma ewentualne następstwa ogłoszenia przez Niemcy moratorium transferu na umowę o niewycofywania pożyczek. Ze strony niemieckiej podejmowane będą starania o uzyskanie zgody wierzycieli na ograniczenie rat spłacalnych w dewizach oraz uzyskanie dalszych zniżek w oprocentowaniu

Napiętnowanie zbrodni O. W. P. w Radzillowie

wyrokiem sądu łomżyńskiego

Białystok, 7. 6. (Pat). Wczoraj przed południem sąd okręgowy w Łomży ogłosił wyrok w procesie o zajścia w Radzillowie.

Mocą wyroku Józef Romatowski skazany został na 2 i pół lat więzienia, Józef Przybyszewski, były redaktor pisma „Młodzi“ na 2 lata więzienia, 7 oskarżonych każdy na rok więzienia i 2 oskarżeni na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 3 lat, 5 oskarżonych zostało uniewinnionych.

Sąd stwierdził w motywach wyroku, że

wystąpienia antyżydowskie były planowo organizowane przez O. W. P. Oskarżony Przybyszewski, który jak stwierdzają motywy, był moralnym sprawcą tragicznych zająć w Radzillowie, organizował wystąpienia antyżydowskie z ramienia O. W. P. Józefowi Romatowskiemu sąd wyznaczył wysoką karę, ponieważ występował podburzająco podczas jarmarku w Radzillowie i zadał śmiertelne obrażenia ciała Hannie Sosnowskiej. Obrona zapowiedziała apelację.

Proces o nadużycia spirytusowe w Przemyślu

Niesumienni urzędnicy narazili Skarb Państwa na kilkusetmilionowe straty

Przemyśl, 7. 6. (PAT). Wczoraj przed sądem okręgowym rozpoczął się proces o nadużycia spirytusowe, wykryte przez władze skarbowe na terenie Przemyśla i Sambora.

Na ławie oskarżonych zasiadło 24 osoby, które można podzielić na 5 grup. Do pierwszej należą właściciele fabryki octu „Lech“ w Przemyślu, do drugiej właściciele rektyfikacji spirytusu w Samborze i jego personel, trzecią stanowią właściciele fabryki wódek i likierów „Przemysława“ w Przemyślu. Czwarta grupa, to szyn-

karze, którzy zajmowali się sprzedażą spirytusu. W ostatniej grupie znajdują się czterech urzędnicy skarbowi, którzy zaniedbali kontrolę fabryki spirytusu i narazili skarb państwa na straty kilkuset tysięcy złotych.

Akt oskarżenia obejmuje 80 stron pisma masywnego. W rozprawie biorą udział delegaci Ministerstwa Skarbu oraz czterech biegłych, w tym 2 z dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego i dwaj z Izby Skarbowej we Lwowie. Rozprawę, rozpisano na trzy tygodnie.

O kolonizację polską w północnej Paranie zabiegają Anglicy

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Niedawno do Warszawy przybyli przedstawiciele wielkiego angielskiego konsorcjum kolonjalnego, w którego posiadaniu są znaczne obszary w północnej Paranie. Towarzystwo zabiega u władz polskich o zgodę na podjęcie parcelacji tych ob-

szarów, które przeznaczono dla wychództwa polskiego. Władze polskie zażądały od towarzysza szeregu wyjaśnień i postawiły dalekosiężne warunki prawne, m. in. zastrzegając sobie ścisłą fachową kontrolę polską na terenach kolonizowanych.

Spadkobiercy krzyżaków

Manifestacje „kolonizacyjne“ w Kwidzynie

Berlin 7. 6. (PAT). W Kwidzynie odbyła się na wielką skalę zakrojona demonstracja na rzecz ugruntowania żywiołu niemieckiego na wschodnich obszarach pogranicza.

W demonstracji wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz delegacje z Gdańska.

Godność obywateli honorowych miasta Kwidzyna nadano prezydentowi Hindenburgowi i kanclerzowi Hitlerowi.

Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz Goerdeler, który, według doniesień Biura Wolf

fa, mówił o akcji kolonizacyjnej zakonu krzyżackiego i o odzyskaniu ziem, straconych przez „bezsensowne przeciągnięcie granic w Traktacie Wersalskim“. Nadprezydent Koch mówił o konieczności zwrócenia frontu na wschód.

Wedle doniesień prasy po demonstracji oficjalnej odbyło się przyjęcie dla prasy u prezydenta regencji Buddinga, które dało sposobność do zapoznania się z „nieznośną sytuacją na granicy Polski najpierw na mapie, a potem naocznie na samej granicy.

Wybitny ekonomista amerykański w Warszawie

Warszawa, 7. 6. (Pat). Wczoraj przybył do Warszawy pan Leo Pasvolski, wybitny ekonomista amerykański, członek Instytutu Nauk Ekonomicznych w Waszyngtonie. P. Pasvolski jest wybitnym specjalistą, zwłaszcza w dziedzinie waluty monetarnej i jest autorem lub współautorem licznych prac. Zabawi on w Warszawie kilka dni, w ciągu których przeprowadzi rozmowy z wybitnymi przedstawicielami życia gospodarczego Polski. P. Pasvolski jest doradcą rządu St. Zjedn. w kwestiach gospodarczych.

Przykra konieczność

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Z rozpoczęciem roku szkolnego 1933 — 1934 urzędy państwowe nie będą zwracały swym pracownikom opłat za kształcenie dzieci w prywatnych szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Wstrzymanie zwrotu opłat nastąpiło ze względów budżetowych.

O los 27 kopalń w Zagłębiu

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Do Ministerstwa Opieki Społecznej przybyła delegacja górników z memorjałem w sprawie grożącego zamknięcia 27 małych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskim. W razie zamknięcia straciłoby pracę około 5 tysięcy górników. Taki sam memorjał złożyła delegacja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

500 uczniów z Małopolski Wschodniej przyjeżdża do Torunia i Gdyni

Lwów, 7. 6. (PAT). We czwartek dnia 8 bm. wyrusza ze Lwowa do Warszawy, Torunia i Gdyni wycieczka młodzieży szkół średnich tu tejszego kuratorium szkolnego w liczbie 500 uczniów i uczniów. W wycieczce bierze udział młodzież 31 zakładów naukowych z licznych miast Małopolski wschodniej. Nadzór nad wycieczką objęło 40-tu nauczycieli. Uczestnicy wycieczki złożą w Warszawie w dniu 9 b. m. o godzinie 9-ej na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z barwami trzech województw Małopolski wschodniej.

Uniwersytet w Lublinie uzyskał prawo nadawania tytułu magistra

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Ministerstwo WR. i OP udzieliło Uniwersytetowi katolickiemu w Lublinie który jest, jak wiadomo prywatną szkołą wyższą — prawo nadawania tytułu magistra prawa, ekonomii politycznej i filozofii z zakresu polonistyki, francuskiego, język klasycznych, historii i pedagogiki.

Przedstawiciele Paryża w Warszawie

Warszawa, 7. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano przedstawiciele Warszawy na czele z wiceprezesem rady miejskiej Myzlem i wiceprezydentem miasta Borzęckim powitali przybyłych do Warszawy przedstawicieli rady miejskiej Paryża. Po złożeniu wizyty ambasadorowi francuskiemu Laroche, przedstawiciele rady miejskiej Paryża przybyli z wizytą na ratusz.

Kościół polski pod Marsylią

Marsylja, 7. 6. (PAT). Podczas Zielonych Świąt odbyło się uroczyste poświęcenie starożytnego kościoła w Aleo departamentu Gard, przeznaczony dla licznej tutejszej kolonii polskiej.

Podniosła uroczystość odbyła się w obecności konsula polskiego w Marsylii p. Obrębskiego, urzędników konsulatu polskiego w Nimes, rektora polskiej misji katolickiej we Francji, miejscowego proboszcza i licznie zebranej kolonii polskiej. Jednocześnie odbyło się otwarcie boiska sportowego, ufundowanego dla kolonii polskiej przez dyrekcję kopalń i urzędzonego staraniem oddziału Strzelca.

Niespodziewana porażka Jędrzejowskiej w Paryżu

Paryż, 7. 6. (Pat). W turnieju pocieszenia mistrzostw tenisowych Francji z rakiet polskich startowała jedynie Jędrzejowska. W eliminacjach wygrała ona z Fournier 6:1, 6:1 i z Gautier 6:2, 6:1. W półfinale Polka niespodziewanie przegrała z mistrzynią Węgier Baumgarten 6:3, 5:7, 4:6. Nasza mistrzyni, która niedawno w Wiedniu pokonała zdecydowanie Węgierkę bez żadnego wysiłku, tym razem zlekceważyła przeciwniczkę i po pierwszym wygranim sieci oddała dwa następne.

Lotnik amerykański wylądował w Omsku

Moskwa 7. 6. (PAT). Lotnik amerykański Mattern po 9 godzinnym odpoczynku odleciał o godz. 1 min. 14 w dalszą drogę. Następnym etapem jego podróży liczy 6950 klm.

Moskwa 7. 6. (PAT). Lotnik amerykański Mattern postanowił przenoćować w Omsku i dopiero jutro rano uda się w dalszą drogę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej 15 fen.
„Dzień Pomorski“ 50 fen.
„Dzień Grudziądzki“ 10 fen.
„Dzień Kujawski“ 10 fen.
Ceborne za słowo 5 fen. — tytułowa 50 fen.
Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostanski Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Wiktor Mielnik Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak,
Inowrocław, plac Kasprowiec 4a.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanuch, Grudziądz, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“,
„Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencji 3.— zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu 3,40 zł
przez pocztę z odnośnieniem 3,36 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,50 gd przez chłopca 2,50 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma